Nr. 174. Wtorek, 3 Sierpnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 39 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych komisarzy powiatowych: Jana Malawskiego, Augusta bar. Jorkascha-Kocha, Zygmunta Rudnickiego, Kazimierza Waydowskiego i Michała Zawadzkiego, starostami, a komisarza powiatowego, Eugeniusza Friedberg-Salomona, sekretarzem Namiestnictwa w Galicyi.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych w Galicyi: Romana Komara, dr. Zygmunta Padlewskiego, Stanisława Potockiego i Stanisława Czyszczana, starszymi komisarzami powiatowymi.

P. Namiestnik zamianował koncypistów Namiestnictwa: Feliksa Metzgera i Józefa Dworskiego komisarzami powiatowymi.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Kazimierza Golińskiego koncypistą Namiestnictwa *ad personam*.

Oskar Fabian, przemysłowiec we Lwowie, zamianowany przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie senzalem handlowym dla interesów sprzedaży ropy, wosku ziemnego i produktów tych minerałów na okręg lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, został w tym charakterze zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo po myśli art. 84, III. ustawy handlowej i złożył w c. k. Namiestnictwie przepisaną przysięgę.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Dunajca od klm. 194·200 do klm. 196·600 odbędzie się wodno-prawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w gminach Waksmund i Ostrowsku dnia 21 sierpnia 1909 i rozpocznie się o godzinie 10 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni.

Komisya zbierze się w Waksmundzie przy moście drogi krajowej na Dunajcu.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą, stosownie do przepisu § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Waksmundzie i Ostrowsku i w kancelaryi obszaru dworskiego w tych miejscowościach, a projekt w starostwie w Nowym Targu, począwszy od dnia 6 sierpnia 1909, przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Nowym Targu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 sierpnia.

Inspekcye starostw.

W sobotnim numerze podaliśmy wiadomość o poruczeniu przez Pana Namiestnika radcom Dworu i kierownikom starostw w Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie stałej inspekcyi nad trzydziestu dwu starostwami w kraju. Do tego zarządzenia dodać należy następujące objaśnienia:

Według postanowień organizacyjnych inspekcya starostw należy do zakresu działania Pana Namiestnika, który wykonywa ją przez delegowanych w tym celu wyższych urzędników Namiestnictwa. System ten mógł wystarczać przed laty, kiedy agendy Administracyi politycznej, a specyalnie Namiestnictwa, były bez porównania mniejsze. W miarę jednak, jak agendy te rosły, odbywanie peryodycznych inspekcyj starostw, konieczne dla zapewnienia prawidłowego toku i jednolitości ich urzędowania, stawało się coraz trudniejsze, a zarazem i rzadsze, bo oderwanie szefa departamentu Namiestnictwa od jego czynności w Namiestnictwie i wysłanie go na inspekcyę, trwającą kilka dni, a w razie objazdu większej liczby starostw, kilka tygodni, połączone było z wielką ujmą czynności jego właściwych w Namiestnictwie. Trudności wzmagały się jeszcze przez to, że prócz normalnych inspekcyj wypadało urzędników tych delegować często do rozlicznych dochodzeń, wywołanych przez protesty wyborcze, interpelacye w ciałach parlamentarnych i skargi na urzędników starostw, przedkładane bezpośrednio Panu Namiestnikowi.

Na inspekcyę normalną peryodyczną, na informowanie i pouczanie urzędników starostw nie było ostatnimi laty możności delegowania wyższych urzędników Namiestnictwa. Cierpiała na tem niezmiernie Administracya.

Ażeby temu brakowi zaradzić, Pan Namiestnik uzyskał zeszłego roku osobną posadę radcy Dworu w Namiestnictwie, któremu poruczył wyłącznie sprawowanie funkcyj inspekcyjnych. Przy wielkiej rozległości kraju, środek ten, jakkolwiek bardzo pożyteczny, okazał się jednak zupełnie nie wystarczającym. Należałoby liczbę takich inspektorów w Namiestnictwie znacznie pomnożyć. Inspekcya tego rodzaju zcentralizowana w jednem miejscu, przedstawiałaby jednak pewne ujemne strony. Inspektor przybywający ze Lwowa od czasu do czasu w odległe strony kraju i bawiąc tam krótki czas, nie może zadania swego spełniać tak dobrze, jak inspektor urzędujący bliżej i ze stosunkami lokalnymi lepiej obznajomiony. Dlatego Pan Namiestnik, otrzymawszy do tego upoważnienie Pana Ministra spraw wewnętrznych, funkcye stałej inspekcyi starostw postanowił poruczyć wyższym urzędnikom administracyjnym, urzędującym w głównych miastach kraju, jako delegatom Namiestnika.

Zamierzone jest utworzenie siedmiu okręgów inspekcyjnych. Obecnie Pan Namiestnik ustanowił trzech takich delegatów, raz ze względów finansowych, a powtóre dlatego, aby instytucya ta została wypróbowana wpierw, nim w pełnej mierze wejdzie w zastosowanie.

Funkcye inspekcyjne przywiązane są tylko do osoby delegata, któremu do pomocy w kierowaniu starostwem dodany będzie osobny sekretarz Namiestnictwa. — Sposób przeprowadzania peryodycznych inspekcyj normuje szczegółowo instrukcya. Mieści się w niej między innemi postanowienie, że delegat, przybywszy do starostwa, zawiadomi naczelników gminy i przełożonych obszarów dworskich o dniu i godzinach, w których przyjmować będzie strony, zgłaszające się z prośbami lub skargami.

Delegat składać ma sprawozdanie z odbytej inspekcyi Panu Namiestnikowi i czynić odpowiednie wnioski, a ewentualnie wykonywać polecenia Pana Namiestnika na tej podstawie wydane.

Chociaż funkcya inspekcyjna jest stała i obejmuje pewien określony okręg, nie powstaje przez to żadna nowa instancya administracyjna pomiędzy starostwem a Namiestnictwem.

Wizyty Mikołaja II.

Car Mikołaj przybył dnia 31 z. m. do Cherbourga, zkąd niebawem uda się do Cowes, aby odwzajemnić wizyty, które złożyli mu w r. z. prezydent francuskiej Rzeczypospolitej i władca W. Brytanii. Tym sposobem zacieśniają się na nowo węzły „trójporozumienia“, oparte na francusko-rossyjskiem przymierzu. Przeszło lat 10 trwał serdeczny, ze wzajemnych zobowiązań wyni-

---

15)

Dr. Adam Szelągowski.

Z PODRÓŻY PO HISZPANII.

(Ciąg dalszy).

IX.

Feria Sewilska.

Obiecywano mi króla w Sewilli, a uroczystości tamtejsze pasyjne mają taką samą sławę światową, jak wielka niedziela w Rzymie.

Lubię nastroje religijne, ale nie znoszę tłumu kosmopolitycznego. Poświęciłem więc procesyę sewilską dla niemej kontemplacyi czerwonych wież Alhambry. Ale nie odradzam nikomu spędzić wielkiego tygodnia w Sewilli. Pompa religijna hiszpańska zachowała cechy tak starożytne, że omal średniowiecze może dać o niej wyobrażenie. Taka procesya nocna przy świetle pochodni przenosi nas w czasy uroczystości religijnych na cześć Melkerta lub Izydy. Takie kaptury bractw, ich spiczaste kołpaki to szczątki jakiejś cywilizacyi tych czasów, kiedy Rzym jeszcze nie panował nad światem, ani Grecya nie tworzyła Olimpu ziemskiego, chyba znały je Mała Azya, Syrya i Armenia. Mogliby o tem coś powiedzieć tylko uczeni, którzy zwiedzali ciekawe wykopaliska w Muzeum archeologicznem Madrytu i widzieli płaskorzeźby wykute na skałach w Małej Azyi przez jakiś lud nieznany — hettytów.

Obawiam się jednak, że zawiele pozwalam sobie w śmiałych historycznych dociekaniach, zwłaszcza, że historyczność nie jest tylko łgarstwem poetyckiem. Daremno przekonywałbym naprzykład, że Juliusz Cezar lepiej znał psychologię dzisiejszych Francuzów od niejednego historyka wielkiej rewolucyi. Swiat mądrzeje tak samo, jak dzieci, zaczynając zawsze od początku tę samą naukę. Wprawdzie i nam zarzucić nie wolno, abyśmy byli całkiem bez cywilizacyi, zawsze mamy jeszcze na bosych nogach trochę tej gliny, z jakiej byli ulepieni nasi ojcowie.

Tyle o procesyi sewilskiej, której nie widziałem na swoje oczy.

Oddawszy swoje „archaiczności“, Sewilla rzuciła się już w objęcia uciech współczesnych. Tafiłem na sam rozgwar jarmarku poświątecznego (feria), a przysłowie stare andaluzyjskie mówi, iż „ani człowiek, ani kieszeń nie wytrzyma dłużej ponad trzy dni tej zabawy“. Jestto żniwo dla hoteli, fiakrów, służby, nawet jadłodajni, które na ten czas wszystkie ceny dublują. Taki jest regulamin urzędowy dla obcych, czy stosuje się i do miejscowych obywateli — tego nie wiem. Lecz bawią się napewno tylko oni, cudzoziemcy natomiast płacą.

Ten ruch, ta zabawa poświąteczna mają do siebie, że odciągają podróżnego od zwiedzania miasta, całą bowiem uwagę pochłania życie uliczne. W tych dniach bowiem wszystko przenosi się na ulicę, lub pod gołe niebo, nawet uczty, przyjęcia gości, tańce i wszelkie zabawy. Jeden tylko cudzoziemiec obiaduje w hotelu, ale zato w sali, która jest naprawdę dziedzińcem „patio“ pośród zieleni pomarańcz i w cieniu liści palmowych i ze skrawkiem błękitu nad głowami. Zresztą, takie patia pozostały już tylko w Andaluzyi, przynajmniej w Sewilli — patia, w których okna są prześlicznemi ażurowemi podkowami maurytańskiemi, ściany wyłożone różnobarwną majoliką, a klomby kwiatów i palmy zmieniają wnętrze domu w jeden ogród. Tu nawiasem wspomnę, że jednym z najpiękniejszych takich domów jest Casa de Pilatos, dziś własność książąt de Medinaceli. Jego „patio“ okrążają dwa piętra galeryj, wznoszących się na kolumnach maurytańskich. Ornamenty stylu arabskiego mieszają się z liniami gotyku, a posągi rzymskie w rogach dziedzińca wskazują na nowsze gusty właścicieli — włoskie odrodzenie.

Mimochodem potrąciłem tutaj kwestyę architektury sewilskiej. Dla kogoś przyjezdnego z Północy Alkazar Sewilli wyda się arcydziełem stylu maurytańskiego. Dla mnie, wracającego z Południa już po zwiedzeniu Alhambry, ten styl mieszany był czemś nieznośnem. Wzrok, przyzwyczajony do czystych linij i jednorodnych pomysłów, razi architektonika łuków maurytańskich, podpierających renesansową fasadę pierwszego piętra, jak naprzykład w pacio de las cien doncellas. Razi, choć nie znaczy wcale, aby ten i ów szczegół nie był bardzo pięknym, nawet w wybrednie wyszukanym stylu „mudejar“. Taka fasada główna Alkazaru w niczem nie ustępuje baszcie Comares Alhambry: jeszcze piękniejsze są nawet stiuki, którymi są wyłożone ściany, okna włożone w ażurowe łuki, dach u góry błyszczący, jak stropy alkowy arabskiej, różnobarwną mozajką drzewną. Są to już właściwie tylko motywy, zaczerpnięte ze sztuki maurytańskiej do budowli o innym charakterze, innem przeznaczeniu, wzniesionych przez ludzi o innych sposobach życia. Wszystko to są rzeczy dość późno powstałe, choć pierwotny pałac wznosili budowniczowie maurytańscy. Nawet ostatnie lata wniosły swoje uzupełnienia i poprawki. Jeszcze jeden z dowodów nieprzezwyciężonych trudności poprawnej restauracyi. Po Arabach zostało się przeto bardzo niewiele w obecnej Sewilli: kilka wież czworobocznych kościelnych, przerobionych z minaretów. Jedna tylko roznosi sławę Sewilli po całym świecie: jest to Giralda.

Pomnik napewno najstarszy w całej Sewilli sięga początkami swymi czasów wizygockich, jeżeli nie rzymskich. Za tym ostatnim przemawiałyby inskrypcye, wmurowane w ściany i fundamenty samej wieży. Wyciągnęli ją przecież w górę architekci arabscy. Imię Dżabira za panowania Abu Jakóba Yusufa, króla Almohadów, jest imieniem twórcy Giraldy. Jako minaret, przedstawiała ona czworoboczną wieżę, zakończoną u góry płaską galeryą, za to boki jej lśniły się już wówczas arabeskami przezroczystemi (ajaraces); tworzą one jakby delikatną siateczkę, biegnącą dwoma pasami od połowy wieży do samego jej szczytu. Podobny co do techniki, lecz bogatszy ornament wypełnia przestrzeń siatkową pomiędzy balkonami o czterech kondygnacyach oprócz dwu dolnych na gładkiej podstawie wieży. Każda para drzwi jest umieszczona w charakterystycznych niszach arabskich. Z daleka wszystko razem tworzy jeden delikatny rysunek. Taka sama czworoboczna dzwonica u góry, oraz węższa kopuła z posągiem Wiary (la Fé), trzymającej labarum w ręku, jest późniejszą chrześciańską przybudówką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kający stosunek caratu z Republiką, gdy za pośrednictwem Francyi nastąpiło zbliżenie rossyjsko-angielskie. Osławiony pierwotnie jako niebezpieczeństwo dla pokoju, alians podwójny okazał się owszem jego puklerzem, a co najmniej konserwatywnym czynnikiem polityki międzynarodowej.

Poprzedni gabinet francuski szczerze, jak wypadki dowiodły, zamiłowany w pokoju, pracując nad dojściem Rossyi i Anglii do porozumienia, działał niezawodnie w tem przeświadczeniu, że nowa kombinacya zmniejszy liczbę punktów starcia na terenie polityki europejskiej i powszechnej, nie zwracając się ostrzem przeciw żadnemu specyalnie mocarstwu. Skazane zostały na zagładę historyczne przeciwieństwa pomiędzy Anglią i Francyą z jednej, a Rossyą z drugiej strony, — przeciwieństwa, które tylekrotnie do krwawych starć doprowadzały w kolei wieków. Anglia bez długiego wahania podała swym odwiecznym rywalkom rękę do przyjaznego uścisku.

Jeszcze przed laty 10 nikomu ani przez myśl nie przeszło, by mógł kiedykolwiek powstać tego rodzaju system polityczny. Rossyjsko-francuski alians, nazwany już w r. 1848 przez poetę i męża stanu Lamartine'a „wielkiem wołaniem dziejów i przykazaniem geografii“ — mało wywołał zdumienia w chwili swych narodzin. Zgodzono się z tem bez szemrania, że racya stanu pokonała we Francyi odruchy dawnych animozyj, a nawet skrajne sprzeczności dwu tak zgoła odmiennych od siebie ustrojów państwowych. Tradycya milknie, gdy ozwie się przymus historyczny. Wytłumaczono sobie we Francyi, że nieszczęsna wyprawa r. 1812 miała swe źródło jedynie w ambicyi Napoleona i że jeśli także później występowały wobec siebie Francya i Rossya tu i ówdzie wrogo, był to antagonizm władców, nie narodów. Wytłumaczono sobie nawet, że ultra liberalnej Francyi nikt nie może wziąć za złe, jeśli dla swego bezpieczeństwa, sprzymierzy się choćby z takiem piekłem absolutyzmu, jakiem była w chwili zawierania podwójnego przymierza Rossya.

Gorzej stały, sprawy ze stosunkami rossyjsko-angielskimi. Od pierwszej bowiem chwili wystąpienia Rossyi na widownię polityki europejskiej, W. Brytania starała się paraliżować rozwój potęgi caratu. Nikt zazdrośniej i niechętniej, jak Anglia, nie patrzył na sukcesy Piotra I. i jego następców. Rywalizacya zaś obu potencyj doszła do szczytu w Azyi, o zawładnięcie którą obie czyniły usilne zabiegi, nawzajem sobie przeszkadzając, gdzie tylko się dało. Nawet za rządów tak szczerze sprzyjającego Rossyi Gladstone'a u schyłku wieku zeszłego, starcie Rossyi z Anglią w Afganistanie zdawało się być kilkakrotnie rzeczą nieuniknioną.

Anglia zresztą nietylko z Rossyą żyła w pewnej lubo tajonej nieprzyjaźni. We Francyi przez wieki długie uchodziła ona za śmiertelnego wroga i cała historya obu państw przez długie czasy miała znamiona przygotowań do ostatecznej rozprawy, w której jedna lub druga strona musiałaby poledz. Dwukrotnie Anglia, wszystko stawiając na kartę, złamała hegemonię Francyi na kontynencie. Ludwik XIV. po wypędzeniu Stuartów miał w Anglii najzaciętszego przeciwnika, Napoleon I. zaś prowadził z nią właściwie przez cały czas rządów wojnę, która doprowadziła ostatecznie Korsykańczyka na wyspę św. Heleny. Dopiero pod Napoleonem III. oba wrogie mocarstwa zbliżyły się nieco do siebie. Pierwszą *entente cordiale* doprowadził między niemi do skutku — istna ironia losu — potomek wielkiego jeńca Anglii. Ale porozumienie to nie trwało długo. Dyferencye pojawiały się na tle stosunków francusko-angielskich nieustannie aż do najnowszych czasów. Ostatnią z nich był spór o Faszodę przed laty 10.

Aż dopiero lat 5 temu, dzięki osobistej inicyatywie Edwarda VII., nastąpił zwrot stanowczy; z dwu wrogów wyłonili się nagle dwaj przyjaciele i w takim też charakterze znajdą się obok siebie w Cowes.

Zarówno ten zjazd, jak spotkanie w Cherbourgu odbywają się pod znakiem pokoju i to jest pocieszająca ich strona.

Rossyjskie okręty wojenne zawinęły do Cherbourga w sobotę o godzinie 2 m. 20 po południu, powitane 21 strzałami armatnimi.

Prez. Fallières w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych, wojny i marynarki, oraz ambasadora rossyjskiego w Paryżu udał się natychmiast na pokład „Standarta“.

Przybywszy tam, powitał dostojnych gości i zaprosił cara do odbycia rewii nad eskadrą francuską, złożoną z 2 pancerników, 6 wielkich krążowników, 2 krążowników wywiadowczych i 20 kontrtorpedowców.

Car w towarzystwie prez. Fallières udał się na pokład statku francuskiego „Gallilé“ i odbył rewię. Podczas przejazdu cara koło poszczególnych okrętów, załogi ich wznosiły okrzyk „hurra!“ a orkiestry grały hymn rossyjski.

Po rewii, która trwała pół godziny, car udał się na pokład „Standarta“, następnie zaś złożył wizytę prezydentowi Fallières na statku „Verité“, poczem znów wrócił na „Standart“.

Tegoż dnia car i prez. Fallières odbyli na statku „Verité“ konferencyę, która trwała przeszło godzinę.

Petit Journal twierdzi, że głównym przedmiotem konferencyi była kwestya bałkańska.

Pisma francuskie donoszą, iż wszystkim okrętom, nawet tym, które mają dowozić prowiant dla floty rossyjskiej, wzbroniono wstępu do portu. Jeden z korespondentów francuskich, który najął sobie parowiec, chciał się zbliżyć do floty rossyjskiej. Gdy parowiec sygnału „stać“ nie usłuchał i płynął dalej, statki rossyjskie dały do niego kilka strzałów ślepych. Wówczas parowiec zawrócił i odpłynął z powrotem.

Socyaliści, którym Rada m. Cherbourga odmówiła sali na zgromadzenie, aby na niem zaprotestować przeciw wizycie cara, urządzili w nocy demonstracyę uliczną przeciw carowi.

Z pod berła rossyjskiego.

(Senatorska rewizya. — Nowa sekta. — Burcew a proklamacya Związku narodu rossyjskiego. — Emeryci w roli russyfikatorów.).

W czynnościach senatora Garina nastąpił nagle niespodziewany zwrot. Wyniki śledztwa wykazały, że stosownie do prawa, które orzeka, iż przy przekupstwie zarówno osoby biorące, jak i dające łapówki winny być ukarane, należy pociągnąć do odpowiedzialności nietylko urzędników intendentury, ale także osoby prywatne i dostawców. Bliższe wszakże rozpatrzenie szczegółów skłoniło senatora Garina do innego zapatrywania na rzeczy, postanowił więc uwolnić oskarżonych kupców i osoby prywatne.

W raporcie, który senator złożył w tej sprawie ministerstwu, wymienione są następujące motywy tego postępowania: Dowiedzioną jest rzeczą, że dostawcy zmuszeni byli opłacać łapówki nawet wtedy, gdy towar ich był bez zarzutu, inaczej bowiem nie mieli żadnej możności nawiązania stosunków handlowych. Dalej, ścisłe zastosowanie artykułu prawa przywiodłoby na ławę oskarżonych tak wielką liczbę najwybitniejszych przedstawicieli handlu i przemysłu, że postanowienie to mogłoby wywołać zamieszanie w dziedzinie życia przemysłowo-handlowego.

Skutkiem tego z osób prywatnych pociągnięci mają być do odpowiedzialności tylko ci, którym będzie dowiedzione niepodlegające wątpliwości zdzierstwo i oszustwo, jak n. p. dostawa zepsutych towarów, zmowy skutkiem nielegalnie otrzymanych wiadomości w celu podniesienia sztucznego ceny towarów i t. p., jak to praktykowano bardzo często podczas wojny.

Swoje postanowienia senator Garin zakomunikował prezesowi Rady ministrów oraz ministrowi sprawiedliwości, z którymi w ciągu bieżącego miesiąca mieć będzie w tej sprawie specyalną naradę.

*

Jak podają *Birż. Wied.*— sekta „chłystów“ zagnieździła się w czasach ostatnich w Petersburgu. „Chłysty“ gromadzą się w odludnym zakątku, na brzegu rzeki Czarnej pod Petersburgiem, kryjąc się tam przed policyą. Obrządki swe i modlitwy odprawiają w tajemniczych pustkowiach. W święto „nowiu“ przed kilku dniami wśród „chłystowców“ krążyć zaczęła, szerząc postrach, pogłoska, iż jeden z „dwunastu apostołów“, głoszących symbole nowej wiary, jest renegatem. Zdrada jego wykryła się w następujących okolicznościach: W „święto nowiu“ o godzinie 12 w nocy wszyscy apostołowie dokonywują ablucyi u zbiegu dwu rzek. Przy tym tajemniczym obrządku nie ma być nikt obecny, nawet z pośród członków sekty. Wychodząc z wody „apostoł“ Symeon, najmłodszy z pośród wszystkich, 18-letni chłopak, porzucił na brzegu swą apostolską odzież: szeroką, czarną chlamidę, białą czapeczkę z czarnym chwastem, białe pończochy i czarne półbuciki, i przeodziawszy się w zapasowe ubranie, znikł bez śladu. Jak się obecnie okazuje, ów zbiegły „apostoł“ jest szczęśliwym narzeczonym „bogorodicy“, czczonej przez inną sektą Joanitów. Przed dwoma laty w przytułku joanickim w Niżnym-Nowogrodzie, gdzie trzymano dziewczynę, która w przyszłości miała grać w sekcie joanickiej rolę „bogorodicy“, pojawił się młody jakiś podróżny, imieniem Iwan Bogomolec.

Młodzi podobali się sobie i mieli uciec razem, ale o zamiarze dowiedziano się, zapobieżono mu, a dziewczynę gdzieś ukryto. Iwan Bogomolec zaczął szukać swej ubóstwianej. W ostatnich czasach dostał się do Petersburga, i tu, by łatwiej dostać się do sekty joanickiej—został „chłystem“. Dziewczyna ukrywana była podobno w przytułku Ptaszkina, przy prospekcie Woźniesieńskim. Podobno zbiegły „apostoł“ wraz z matką joanickiej „bogorodicy“ zamierza wytoczyć proces Ptaszkinowi, który ukrywał u siebie dziewczynę, głodząc ją, katując, aż doprowadził ją tem do półobłąkania. Chce też ów renegat chłystowski ogłosić obszerne materyały o „chłystach“, wśród których mieszkał czas dłuższy i zdobył sobie wybitne stanowisko. — Sekta „chłystów“ — jak twierdzi — liczy obecnie stu z górą członków. Mają tam być dziewczęta od lat 12—15, chłopcy w tym samym wieku, głównie uczniowie szkół średnich w Petersburgu. Są to — jak twierdzą — byli członkowie „ligi wolnej miłości“.— Wspólne modły odprawiane są w piątek. W modłach tych, kończących się wyuzdanym tańcem i śpiewami, biorą udział członkowie od lat 12 do 40.

*

Wobec pogłosek, że kilku członków Związku narodu rossyjskiego wyjechało do Paryża w celu zabicia Burcewa, zarząd Związku wydał taką proklamacyę:

„Do przyjaciół i wrogów Związku narodu rossyjskiego!

Centralny komitet Związku uważa za swój obowiązek oświadczyć, że rozpuszczona przez gazety buntownicze pogłoska, że członkowie Związku chcą zabić Burcewa i że w tym celu kilku członków wyjechało do Paryża, jest kłamstwem wrogów naszych. My nie chcemy zabijać Burcewa dlatego: 1) mamy nadzieję, że rząd sam oceni działalność tego pana i wtedy sprawa sądowa odda większe usługi agitacyi, niż nasze zabójstwo z za węgła; 2) wystąpienie obecnie przeciwko Burcewowi równowałoby się wzięciu pod opiekę Żyda Hartinga, czego w żadnym wy-

---

46)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CIEŃ PRZESZŁOŚCI.

(Grazia Deledda: L'ombra del passato).

(Wolny przekład z włoskiego).

XX.

(Ciąg dalszy).

Po krótkiej chwili Adone rzekł znowu:

— Ostatecznie, czego chcecie?

— Ażebyście się pobrali, moje serce.

— Pobierzemy się, nie wątpcie o tem! — odrzekł z gorzkim sarkazmem. — Nie pozostaje nam nic innego do zrobienia!

I odszedł z zaciśniętem gardłem, z umysłem pełnym niepokoju, zrażony w swojej miłości własnej zbuntowanej przeciw rodzajowi moralnego przymusu, o jaki posądzał starą Suppèi i Caterinę. A więc Caterina skłamała, przysięgając mu dawniej, że niema żadnej sympatyi do Żyda Scipione? Może skłamała mu także przed chwilą, mówiąc o swoim odmiennym stanie? Czyżby te dwie kobiety w swojej chytrości utkały sieć na niego, w którą złapać go chciały, korzystając z jego nieświadomości?... Ach! wszyscy zawsze go prześladują! Ale się otrząśnie, wyprostuje jak łodyga pochylona wiatrem. Nadto już cierpiał; odtąd odrzuci precz wszelkie skrupuły, chce używać życia, siłą zdobyć swoją cząstkę szczęścia. W karygodny sposób pozbawiono go majątku! A więc wydrze wyzyskiwaczom z gardła przyznanie się do łotrowskiego czynu, wróci w posiadanie należącego mu z prawa majątku i oswobodzi się z cieniów przeszłości.

XXI.

Skoro wrócił do domu, był zdecydowany rozmówić się natychmiast z ciotką. Ale zastawszy Pirloccię piszącego adres jakiś wodnistym atramentem i zardzewiałem piórem, uznał, że obecność tego człowieka niebezpieczeństwem groziła i poszedł do swojej nory, gdzie na swoim pięknym papierze napisał następujące wyrazy:

„Magdaleno, pozwól mi się nazwać tem imieniem przynajmniej raz jeden! W tem mojem wołaniu mieści się cała boleść człowieka, który od czasu, gdy jest na świecie, nie znał nic oprócz cierpienia. Posłuchaj mnie cierpliwie, z wyrozumiałością i powiedz mi, że ty także cierpisz!“.

Gdy zeszedł na dół, Pirloccia już był wyszedł z listem na pocztę. Korzystając z pomyślnej okoliczności, Adone skierował się do pokoju ciotki. Ale zaledwie doszedł do drzwi, usłyszał, że Fiorina leci na górę po kilka schodów na raz. Wtedy uniósł się gniewem, wszedł szybko do pokoju Togniny i zamknął drzwi na klucz.

Ciotka leżała w łóżku w ciemnym rogu pokoju. Ułyszawszy hałas, cała się wstrząsnęła.

— Co się stało?

— Nic. To ja jestem, ciociu. Muszę z tobą pomówić.

W tej samej chwili Fiorina stukała do drzwi.

— Ciociu, przynoszę ci rosół. Czemu drzwi na klucz zamknięte?

— Otwórz, Adone! — bełkotała mała kobieta głosem drżącym. — Czego ty chcesz odemnie?

— Muszę z tobą pomówić. Czyż to nie dziwna rzecz, że nie można nigdy do ciebie słowa przemówić?

A gdy Fiorina ciągle drzwiami potrząsała, otworzył je i stanął groźny przed młodą dziewczyną.

— Mam do pomówienia z moją ciotką. Zrozumiałaś czy nie? Wynoś się i nie waż się słuchać przez dziurkę od klucza. Jeżeli ciebie złapię na szpiegowaniu, tak dostaniesz odemnie, że znajdziesz się aż na samym dole schodów!

Młoda dziewczyna przestraszyła się i odeszła.

Adone zapalił świecę, postawił ją na kominie i zbliżył się do łóżka. Tognina milcząca, nieruchoma pod kołdrą, patrzyła na to, co robił, sztywnemi i szklanemi oczami.

Na widok tej twarzy trupio bladej, którą wyrzuty sumienia zasnuły nieprzeniknioną maską, czuł, że gniew jego łagodnieje. Wzrok jej mówił mu wszystko to, co nieszczęsna wypowiedzieć słowami nie była zdolna; mówił on:

„Ja wiem czego ty chcesz; ale na nic się nie przyda, żebyś się znęcał nademną: byłoby to to samo, co znęcać się nad trupem. Wszystko, o co byś miał zamiar mnie pytać, wiem naprzód, ale ty nie wiesz tego, co ja bym mogła ci odpowiedzieć. Cierpiałam więcej od ciebie; rzuciłam zły posiew i zebrałam z niego zatrute owoce. Dawno już umarłam i od dawna już żyję w towarzystwie zmarłych. On się pomścił; on mnie prześladował, gnębił bez ustanku, dniem i nocą. W tej samej chwili nawet on jest tutaj, stoi za tobą; a gdy patrzę na ciebie, widzę jego straszliwe widmo“.

— Czy nie czujesz się dobrze, moja ciociu? — zapytał Adone, pochylając się nad łóżkiem.

— Słucham ciebie — odrzekła, nie spuszczając z niego oczu.

— Chciałem ci powiedzieć... No, oto co chciałem ci powiedzieć: kochałem ciebie zawsze, zawsze byłem dla ciebie pełen szacunku. Nie miałaś powodu skarżyć się na moje postępowanie względem ciebie, nieprawdaż, powiedz sama, ciociu? A więc, dlaczegoż twoja rodzina zagrabia ciebie do tego stopnia, że jesteś jakby w więzieniu? Czemu nie pozwalają mi nawet mówić z tobą? Oto, co chciałbym wiedzieć... Chciałbym wiedzieć...

I pochylając się jeszcze więcej nad chorą, dodał całkiem cicho, nie czekając na odpowiedź:

— Wiem wszystko! Ale nie będę ciebie gnębił, nie bój się! Gdybym był chciał, już byłbym dawno ciebie pognębił... Ale ja nie jestem zły! Przypomnij sobie: tutaj, w tym samym pokoju, omdlałem kiedyś pewnego wieczora widząc, że ty cierpisz... Gdybyś mnie była kochała, mogliśmy byli być szczęśliwi oboje; ale w ten sposób nie byliśmy wcale szczęśliwi ani ty, ani ja...

Zamknęła oczy i łzy popłynęły z pod zamkniętych powiek. Adone doznał okrutnego wrażenia, że widzi płaczącego trupa....

— Przebacz mi, ciociu! — szepnął. — Nie płacz, nie płacz....

Otworzyła znowu oczy, wsunęła rękę pod poduszkę, wyjęła szarą kopertę i oddała ją Adone nie mówiąc ani słowa, ale dając mu znak, żeby ją ukrył i wyszedł z pokoju.

Wróciwszy na swój stryszek, Adone znalazł w kopercie skrawek pożółkłego papieru. Była to połowa testamentu jego wuja, rozdarta wzdłuż. Na odwrotnej stronie tej połowy Tognina napisała ołówkiem: *Pirloccia ma drugą połowę.*

Adone przypatywał się długo, na wszystkie strony temu dziwnemu dokumentowi, który wspólnicy podzielili pomiędzy siebie, zachowując przy sobie każde swoją część, aby się nią posłużyć w razie potrzeby. I zadał sobie pytanie, co ma z tem zrobić.

Rozmyślania jego miały ten skutek, że popadł w nowe niepokoje i smutek prawie chorobliwy: sam już nie wiedział, czy ma się mścić, czy przebaczyć. W końcu, schował papier do kieszeni i starał się myśleć o czem innem. Mimowoli może naśladował postępowanie Togniny, która przez lat tyle pogrążona była w milczącem przygnębieniu.

Wszystko mu się wydawało bezcelowe, niepotrzebne i nie wierzył już ani w drugich, ani w siebie samego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

padku nie życzymy sobie, gdyż pomimo wszystkich czynów tego pana, dla nas, prawdziwych Rossyan, jest on — po prostu wrogiem naszej ojczyzny.

Wobec tego uważamy za konieczne zdjąć z siebie odpowiedzialność za życie Burcewa, oskarżającego Żydów-rewolucyonistów. Wyjazd zaś kilku członków Związku do Paryża — jeżeli dojdzie do skutku — ma na celu zupełnie co innego, mianowicie agitacyę patryotyczną w Europie, co obecnie jest niezbędne, szczególnie po wizycie w Londynie i Paryżu naszych posłów-rewolucyonistów".

*

Pośród wielu środków russyfikacyi stosowanych na Litwie — pisze *Goniec Wileński* — bynajmniej nie ostatnie zajmują emerytowani urzędnicy państwowi, którzy po wysłużeniu lat przepisanych, osiadają na stałe w Wilnie i pełnią dzieło russyfikacyi. Zazwyczaj mają jeszcze dość sił i energii, aby sprostać swemu nowemu posłannictwu. Jak wykazują dane statystyczne, Wilno zajmuje w państwie rossyjskiem czwarte miejsce pod względem zamieszkania urzędników emerytowanych. Dowodzi tego liczba wydawanych emerytur przez miejscową Izbę skarbową.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż prócz emerytur otrzymują oni za „swoją pracę" specyalne wynagrodzenie, nie będzie w tem nic dziwnego, iż nęci ich tak piękny gród Giedymina.

Położenie w Hiszpanii
i walki w Marokku.

Wedle ostatnich depesz, położenie w Hiszpanii poprawiło się na ogół.

Nadesłanie 8000 żołnierzy do Barcelony znacznie przyczyniło się do uspokojenia miasta. Sądzą, że po nadejściu dalszych oddziałów żołnierzy spokój zupełnie będzie przywrócony.

W kołach rządowych twierdzą, że podane po walce z dnia 27 z. m. cyfry strat hiszpańskich były przesadzone. Faktyczne straty te mają być o wiele mniejsze, niż je podano wówczas.

Pod Melillą obecnie dość spokojnie. Wyładowano tam dwa bataliony strzelców. Jedna kanonierka bombarduje stanowisko nieprzyjacielskie. Przybył też pod Melillę oddział żeglugi napowietrznej.

Hiszpania nie po raz pierwszy ma kłopoty z powodu Kabylów. Dość przypomnieć kampanię z r. 1859/60, aby zrozumieć, ile ofiar pociągnąć może podobna walka nawet, gdy towarzyszy ogólny zapał narodowy.

Wówczas pod rządami Sidiego Mahometa doszło było w Marokku do ogólnego rozprężenia, z czego korzystając piraci rifscy, napadli na posterunki hiszpańskie na północnem wybrzeżu Marokka. Wobec tego Hiszpania zażądała zadośćuczynienia i rozszerzenia t. zw. Presidios, t. j. terytoryów nadbrzeżnych, podległych jej władzy. Nie uzyskawszy posłuchu, rozpoczęła dnia 29 października 1859 wojnę z Marokkiem, podjętą przez cały kraj z entuzyazmem.

Zdawało się, że wpół dzikie plemiona, uzbrojone skałkowemi flintami, ba w znacznej części nawet łukami, rozporządzające przedwiecznemi działami o rurach gładkich, na poczekaniu ulegną dzielnej piechocie i znakomitej w porównaniu artyleryi hiszpańskiej. Niestety jednak taktyka hiszpańska nie dorosła do zadania, a klimat chorobami dziesiątkował szeregi najeźdźców. Piraci rifscy doskonałymi okazali się strzelcami, zwinna zaś kawalerya maurytańska nękała Hiszpanów na każdym kroku. Hiszpania zmuszona była wysyłać coraz nowe posiłki, tak, że ostatecznie walczyło pod jej sztandarami w Marokku 61 bat. piechoty, 24 szwadronów konnicy i artylerya z 80 działami; ogółem czyniło to 2500 oficerów, 45.000 żołnierzy, 3000 koni i mułów. Bitwy pod Serrallo. Tetuan i Wad el Ras okazały się dla Hiszpanów zwycięstwami pirrusowemi — i Hiszpania po całorocznej walce nie posunęła się dalej w głąb kraju, jak na 50 klm. od Ceuty. Straty zaś były ogromne. Generał O'Donnel, obdarzony później szumnnym tytułem „księcia Tetuan", stracił w bitwie z 40.000 Kabylów, 10.000 ludzi. Choroby, jak wspomniano, grasowały w wojsku hiszpańskiem w sposób niemniej przerażający, unieruchomiły one 32.474 ludzi, a więc prawie dwie trzecie całej siły zbrojnej (50.000).

Hiszpanię tak wyczerpała wojna, że gdy Kabyle poprosili wreszcie o zawarcie pokoju, skwapliwie chwyciła się tej deski zbawienia, poprzestawszy na bardzo skromnem stosunkowo wynagrodzeniu wojennem.

Bolesną nauczkę otrzymała po raz drugi Hiszpania w r. 1893, wysławszy dwie dywizye dla ukarania Kabylów za pokrzywdzenie jej poddanych w Melilli i napad na posterunki wojskowe. Najeźdźcy, którzy mieli w pół dzikie plemiona zmusić do błagania o przebaczenie, znaleźli się w takiej sytuacyi, że niemal ani na chwilę nie mogli wyjść z defenzywy — mimo dział i karabinów najnowszego systemu.

Czyżby najnowsza kampania marokkańska miała przynieść Hiszpanii jeszcze jedno przykre doświadczenie ku poparciu przestrogi niemieckiego stratega Immanuela, który w dziele o wojnie z r. 1859/60 wykazał, że każda wojna z Marokkiem wymaga długich przygotowań i znakomitego kierownictwa.

Zatarg japońsko-chiński.

Pomiędzy dwoma mocarstwami azyatyckiemi zanosi się na poważny zatarg.

Przyczyny pozorne, formalne są dość błahe. Poszło mianowicie o rekonstrukcyę kolei polowej Mukden-Antung, zbudowanej przez Japonię w ciągu ostatniej wojny. Rząd Mikada domaga się, by linię tę przekształcono na linię normalną i przyłączono do systemu kolei mandżurskich.

W kołach dyplomatycznych komentują powstały na tem tle zatarg następująco:

Od r. 1907 toczą się między Chinami a Japonią rokowania celem uregulowania wzajemnego stosunku obu państw w Mandżuryi na podstawie stworzonej przez traktat w Portsmouth.

Dnia 1 marca r. b. próbowano znowu sprawę ubić na konferencyi pomiędzy Ijuinem i Liangtunyenem, ale rokowania nie doprowadziły do porozumienia. Od tego czasu *„waiwupu"* (chiński urząd spraw zagranicznych) zamknął się dla przedstawiciela sąsiedniego mocarstwa i nawet noty japońskie pozostawił bez odpowiedzi. Na to postępowanie rządu chińskiego oburzają się naturalnie w Tokio. Rząd Mikada postanowił czekać nie dłużej jak do końca lipca r. b. odpowiedzi na swe noty. Jakkolwiek zaś odpowiedź wypadnie, rząd japoński jest podobno zdecydowany w sprawie kolei Antung-Mukden prawa swe traktatem poręczone przeprzeć, choćby przy pomocy oręża. Nie idzie tu Japonii tyle o ekonomiczne korzyści, ile raczej o to, aby koniec położyć chińskiej taktyce obracania w niwecz traktatów, które państwu temu okażą się niewygodne.

Wedle art. 6 protokołu pekińskiego z d. 22 grudnia 1905, normującego po pokoju w Portsmouth stosunki Japonii i Chin w Mandżuryi, przyznały Chiny Japonii prawo przeistoczenia kolei wojskowej Antung-Mukden na kolej normalną dla transportu towarów wszelkich narodowości. Linia ta przebiega od granicy Korei (Antung) do Mukdenu, gdzie łączy się z pozostającą w zawiadowstwie Japonii koleją południowo-mandżurską. Dość popatrzeć na kartę tych okolic, by zrozumieć doniosłe pod względem strategicznym znaczenie tej kolei.

Jeśli rząd chiński zwleka nieustannie z odpowiedzią, to czyni to niezawodnie w tym celu, by Japonia zmarnowała tegoroczny sezon budowlany. Przejrzawszy ukryte zamiary Chin, Japonia ze swej strony napiera na nie i prawdopodobnie w istocie nie zawaha się w razie potrzeby, siłą wprowadzić swe projekty w życie.

Drugą sprawą, która pozostaje tak samo w zawieszeniu, jest zamierzona przez Chiny budowa kolei Hsianmintun-Fakumin. Wedle obowiązujących traktatów przysłuża Japonii bezsprzeczne prawo zabronienia budowy linij, które możnaby uważać za konkurencyę dla kolei południowo-mandżurskiej. Projektowana zaś przez Chiny linia miałaby bieg równoległy do kolei południowo-mandżurskich. Chiny opierają się jednak przy swojem twierdząc, że ta linia paralelna leży już po za sferą wpływów Japonii.

Jest wreszcie jeszcze jedna sprawa mącąca dobre pomiędzy Chinami a Japonią stosunki, chociaż ta ma już więcej podrzędne znaczenie.

Na granicy koreańsko-mandżurskiej leży miejscowość Czien-Tao, bardzo bogata w lasy i rudę. Do czasu wojny rossyjsko-japońskiej wykonywały nad nią zwierzchnictwo Chiny. Po wojnie generalna rezydentura japońska w Seul uznała Czien-Tao jako posiadłość koreańską i zajęła je przez wojska japońskie.

Chiny zaprotestowały przeciw temu, powołując się na długie czasy, w ciągu których nikt nie zaprzeczał im prawa do posiadania Czien-Tao. Od lata 1907 r. sprawa ta stanowi przedmiot rokowań dyplomatycznych i w roku zeszłym stanęło na tem, że aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sporu ma być w Czien-Tao przywrócony *status quo*. Obecnie Japonia gotowa byłaby już zwrócić Chinom Czien-Tao, rezerwując sobie jedynie, że osiedleni tam Koreanie, stanowiący zresztą większość, podlegać będą judykaturze koreańskiej. Ale i temu zastrzeżeniu opierają się Chiny, słusznie zresztą rozumując, że wówczas zwierzchnictwo ich w Czien-Tao stałoby się tylko czczą formułką.

W samem Czien-Tao panują wobec tego niepewnego stanu rzeczy stosunki wprost nieznośne, a naprężenie pomiędzy ludnością japońską i chińską wzmogło się tem bardziej od czasu, gdy (15 lipca r. b.) jeden z japońskich oficerów zabił chińskiego urzędnika.

KRONIKA.

Lwów, 2 sierpnia.

— Kalendarz.
Wtorek (3 sierpnia):
Znalezienie św. Szczepana. — Letosława. — Symeona pr.

Wschód słońca o godzinie 3·58 rano, zachód słońca o godzinie 7·02 po południu.

— JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński wyjechał dziś w południe ze Lwowa na przeciąg dwu tygodni.

— Z Uniwersytetu. PP. Franciszek Klein, rodem z Krakowa i Wiktor Zygmunt Wąsik z Warszawy otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofii, a p. Stanisław Sozański z Mielca, w Galicyi i Samuel Timberg z Krakowa stopień doktorów praw.

— Losowanie obligów miejskich. Wczoraj przed południem odbyło się w gmachu ratuszowym 28 losowanie 4% obligów pożyczki 20-milionowej m. Lwowa. Wylosowane zostały następujące obligi; Serya A. po 10.000 kor. Nr. 979, 300, 555; Serya B. po 5.000 koron Nr. 461, 277, 471, 95: Serya C. po 1.000 koron Nr. 1846, 1087, 1869, 3130, 3643, 333, 322, 2777, 1128, 2338, 1725, 1766, 1245, 3850, 2153, 2710; Serya D. po 200 koron Nr. 3903, 715, 3768, 3564, 3476, 1157, 2669, 201, 2606, 955, 825, 2348, 207, 105, 2474.

Wylosowane obligi płatne są począwszy od 1 listopada b. r. po cenie nominalnej. Z tym dniem ustaje też ich oprocentowanie.

— Ślub Katarzyny hr. Zamoyskiej, córki ś. p. Stefana i Zofii z hr. Potockich, z Jerzym hr. Baworowskim, synem Władysława i Maryi z hr. Korytowskich, odbędzie się w Krakowie w kościele Panny Maryi dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem.

— Z Lubienia piszą nam: Przy wypełnionej szczelnie widowni odbył się wczoraj wieczorem w sali teatralnej Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu koncert skrzypka p. Marsa Geigera, koncertmistrza Opery komicznej w Berlinie, przy współudziale 13-letniego jego brata, wiolonczelisty Józefa Geigera. Huczne i długotrwałe oklaski, jakimi nagradzała publiczność po każdym odegranym utworze tak koncertanta, jak i młodocianego wiolonczelistę, były zasłużonem dla nich uznaniem za artystyczną ich grę. Akompaniament spoczywał w rękach znanej pianistki panny M. Philippówney.

— Asanacya dzielnicy III. Na żądanie Namiestnictwa miejska Rada zdrowia wydała w sobotę opinię w sprawie regulacyi dzielnicy III. zamierzonej przez Radę miejską. Na podstawie referatu dr. Piseka miejska Rada zdrowia orzekła: Ze względu na zdrowie tak mieszkańców dzielnicy Żółkiewskiej, jak i ogółu mieszkańców Lwowa, dla uzyskania silnego przewiewu wiatrów, najodpowiedniejszem jest przedłużenie ul. Karola Ludwika ku targowicy zbożowej po przez najniezdrowszą część dzielnicy Żółkiewskiej.

— Epidemia za rogatkami miasta Lwowa. W miesiącach czerwcu i lipcu epidemia szkarlatyny rozsrożyła się ogromnie tuż pod bokiem naszego miasta. Jak wynika z doniesień szpitala powszechnego i św. Zofii, nadsyłanych lwowskiemu fizykatowi, było tam w tych dwu miesiącach 47 osób z okolic Lwowa chorych na płonicę; z tej cyfry na sam Zamarstynów przypada 22 chorych.

— Sprawozdanie o płonicy. W sobotę wieczorem odbyło się przy normalnym komplecie posiedzenie miejskiej Rady zdrowia. Fizyk dr. Legeżyński przedłożył sprawozdanie o płonicy za ostatnie dwa tygodnie.

W czasie tym zgłoszono nowych zachorowań: 52 miejscowych i 19 obcych. Przeciętny przyrost chorych miejscowych wynosił 3·7 dziennie. Pod względem rozmieszczenia chorych w obrębie miasta przyrost największy wykazują okręgi sanitarne VI. (22 chorych) i I. (15); są to okręgi najbardziej wysunięte ku granicy Zamarstynowa i Kleparowa jakoteż najbliższe linii kolejowej. W okręgu III. i VII. nie przybył ani jeden chory, w V. przybyło dwu, w II. pięciu, a w IV. ośmiu chorych. Najwięcej, bo 63·4 pro. przypada na dzieci do lat 6. Obecnie ogółem jest we Lwowie chorych na płonicę 67 osób, a to: w I. okr. sanit. 10 osób, w II. 7, w III. 4, w IV. 13, w V. 6, w VI. 21, a w VII. 4 osoby.

W szpitalach lwowskich leczy się na płonicę niebywale wielka liczba, bo 63 osób, w tem 19 z prowincyi; miejski szpital epidemiczny ma 37 chorych, szpital św. Zofii 21, a powszechny 5 osób.

— Egzamin dojrzałości w gimnazyum IV. w Krakowie odbył się w dniach od 7 do 15 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. dr. Leona Sternbacha, prof. Uniw. Jagiellońskiego i członka Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu przystąpiło uczniów publicznych 41 uczeń prywatny 1, eksternistów 5. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Birnbaum Karol, Cygan Michał, Friedeker Izydor, Gnilka Jan, Haberko Włodzimierz, Häussler Gustaw, Hercuń Mikołaj, Herget Stanisław, Janoszek Jan (pryw.), Juszczyk Józef, Karabuła Franciszek (z odzn.), Karnasiewicz Władysław, Konopka Roman, Kosturek Rudolf (z odzn.), Ketulski Ludwik, Kozakiewicz Piotr, Kwolik Paweł, Leibel Hirsz, Łatkiewicz Leon, Masibrodzki Mikołaj, Matuziński Zygmunt, Matysek Tadeusz, Miętka Kazimierz, Mikulski Feliks, Nowak Julian, Orzęcki Michał (z odzn.), Petzelt Władysław, Pieniążek Janusz, Potocki Kazimierz (z odzn.), Putek Kazimierz, Rapacz Andrzej, Reder Zenon, Regies Tadeusz, Ringer Edward, Szwaja Jan, Szwob Mieczysław, Twardosz Andrzej, Ulrych Franciszek, Wiener Henryk, Wojakowski Wacław, Wyszatycki Roman (z odzn.), Zimek Stefan, Florczyk Piotr (ekst.), Kasprzycki Antoni (ekster.), Orłowski Stefan (ekst.), Sołtysik Józef (ekster.). Nie reprobowano żadnego abituryenta, jeden eksternista od egzaminu odstąpił.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Na przechodzącego obok pasażu Hausmanna p. Emila Kizela spadł w sobotę odłamek cegły i zranił go dotkliwie w głowę.

△ **Nieostrożna jazda.** W ulicy Żółkiewskiej najechał dziś rano jakiś rzeźnik na Maryę Chuwenową, żonę handlarza, przyczem Chuwenowa dostawszy się pod wózek, odniosła dość znaczne obrażenia. Ranną opatrzyła stacya ratunkowa.

△ **Na dworcu czerniowieckim** zajął się dziś przed południem z niezbadanej na razie przyczyny wagon, naładowany słomą. Miejska straż pożarna, wezwana telefonem na miejsce pożaru, ugasiła wkrótce płonącą słomę.

△ **W ulicy Strzeleckiej** znaleziono w sobotę po południu jakąś kobietę, leżącą na chodniku w stanie nieprzytomnym. Lekarz dyżurny pogotowia Towarzystwa ratunkowego, stwierdziwszy u niej uwiąd z powodu chronicznego opilstwa, polecił odstawić ją do szpitala powszechnego.

△ **Małoletni zbieg.** Trzynastoletnia Jadwiga Dmyterkówna, córka dozorczyni realności przy ul. Sobieskiego l. 28, zbiegła w sobotę z mieszkania matki, zabrawszy z sobą wszystkie swoje rzeczy.

Dmyterkówna jest szatynka, słusznego wzrostu, tęgiej tuszy i ubrana była w biały słomkowy kapelusz.

△ **Zbłąkana dziewczyna.** Siedmnastoletnią służącę Wandę Krokoszyńską, która wyszedłszy z domu swej służbodawczyni, nieznanej jej z nazwiska, błąkała się po ulicach miasta, oddała policya w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Nożowiec.** Do szynku Kreminsera przy ul. Łyczakowskiej l 43 przyszedł w sobotę po południu znany policyi awanturnik, 23-letni pomocnik murarski Michał Pyzio i zażądał wódki. Gdy właściciel szynku, widząc przed sobą pijanego, odmówił podania mu trunku, Pyzio, dobywszy noża, rzucił się na Kreminsera, chcąc go nim ugodzić. Na krzyk Kreminsera wpadli do szynku przechodnie, a ubezwładniwszy awanturnika, oddali go w ręce żołnierza policyjnego, patrolującego w ulicy Łyczakowskiej.

△ **Pokąsani przez psów.** Stacya ratunkowa opatrzyła wczoraj rany dwom chłopcom: Janowi Szczuplakowi i Adamowi Przylipskiemu, jakie odnieśli wskutek pokąsania ich przez psy.

△ **Nieszczęśliwy wypadek na głównym dworcu kolejowym.** Dziś po godzinie 6 rano pociąg osobowy, zdążający ze Lwowa do Sambora, najechał tuż za głównym dworcem kolejowym na strażnika kolejowego Stefana Stockiego, przyczem Stocki odniósł tak znaczne obrażenia, że w stanie nierokującym żadnej nadziei, odwieziono go do szpitala powszechnego.

△ **Kronika policyjna.** Za kradzież 150 kor. z zamkniętej szafy p. Eliasza Thalera aresztowała policya jego parobka, Michała Ampla. Ten sam los spotkał także zarobnika Teodora Gilewicza, którego przytrzymano w Rynku na kradzieży jarzyn.

Do mieszkania inspektora kolei państwowych p. Franciszka Żygulskiego przy ul. Dąbrowskiego l. 6 a) włamali się złodzieje i skradli bieliznę, wartości 350 kor.

W sobotę przytrzymała policya niejakiego Michała Melnyka z Tarnopola, poszukiwanego listami gończymi za zbrodnię sprzeniewierzenia 300 koron.

Do zamkniętego mieszkania p. Antoniego Müllera przy ul. Halickiej l. 12 włamał się ubiegłej nocy złodziej i skradł srebro stołowe, wartości 600 kor.

† Zmarli w ostatnich dniach: w Tłumaczu, Alfred Orski, tamtejszy notaryusz, notaryusz w 70 r. życia;

w Lublinie, Antoni Makomaski, właściciel dóbr ziemskich, w 91 r. życia;

w Bouszowie, Władysław Wereszczyński, dzierżawca dóbr ziemskich.

— **Kobieta doktorem filozofii i medycyny.** Wypadkiem pierwszym w dziejach Wszechnic lądu stałego Europy jest fakt, który zdarzył się na Uniwersytecie wiedeńskim, gdzie Albertyna Fryderyka hr. Marschall, posiadająca już doktorat filozofii, została promowana na doktora wszech nauk lekarskich. Hr. Marschall jest damą honorową Zgromadzenia kanoniczek szlacheckich w Grazu.

— **Uroczystość Mickiewiczowska w Turcyi.** Dnia 17 sierpnia b. r. odbędzie się w Konstantynopolu uroczystość, zorganizowana przez komitet „Zjednoczenia i Postępu“, z powodu umieszczenia tablicy pamiątkowej, z napisem w języku tureckim, na domu, w którym umarł Adam Mickiewicz. Dom ten należy obecnie do rodziny Ratyńskich. Inicyatorem uroczystości jest p. Tadeusz Gasztowtt, autor książki p. t. „La Pologne et l'Islam“, syn profesora Wacława Gasztowtta z Paryża.

— **Pomysły bandytów warszawskich.** Podczas pogrzebu znanego kompozytora i muzyka Zygmunta Noskowskiego w Warszawie utworzono, celem utrzymania porządku, straż obywatelską. Jeden z bandytów, niejaki Wacław Zawadzki, dostał w jakiś, dotąd niezbadany sposób, kokardkę straży obywatelskiej i stanął u drzwi kościoła św. Krzyża, gdzie się odbywały egzekwie. Zapewne inni bandyci, jego spólnicy, wykonywali tymczasem w kościele jakieś kieszonkowe kradzieże, bo gdy on dostrzegł, że komisarz policyi chce wejść do kościoła, podszedł do niego i oświadczył, że komitet prosi go, aby nie wchodził do wnętrza świątyni, gdyż to może dać pochop do niezadowolenia publiczności. Komisarzowi wydała się twarz Zawadzkiego podejrzana. Kazał więc go zaraz aresztować i odprowadzić na policyę. Aresztowanie to wywołało wielkie wrażenie wśród publiczności. Tymczasem na policyi, po zrobieniu rewizyi osobistej, wykryto, że za tym Wacławem Zawadzkim rozesłała policya radomska listy gończe, albowiem okradł on panią Józefę Szczęśniowską w Kiełbowie. Udano się więc do jego mieszkania i znaleziono wszystkie skradzione p. Szczęśniowskiej rzeczy: bieliznę, ubrania i rozmaite inne przedmioty. Bandytę osadzono w więzieniu.

Kronika prowincyonalna.

§ W Szczawnicy bawiło do 23 b. m. ogółem 2047 osób.

§ Śmiertelny wypadek. Z Wadowic donoszą: W ubiegły czwartek w dzień targowy zdarzył się w mieście naszem przed południem nieszczęśliwy wypadek, spowodowany spłoszeniem się koni włościańskich sygnałem nadjeżdżającego automobilu. Wypadek zaszedł wśród następujących okoliczności: Od Rynku głównego ulicą Lwowską jechał automobil, który nagle skręcił w ulicę Tatrzańską. Ponieważ na ulicy stało wiele ludzi, szofer dał trąbką sygnał ostrzegawczy, na odgłos którego spłoszyły się konie jednego z włościan, przybyłego ze Stryszowa na targ do Wadowic, wpadły z wozem naładowanym dachówką na chodnik i wywróciły go, przywalając swoim ciężarem włościankę z Kleczy Górnej, Maryę Łomnikową, która wskutek odniesionych ran, przewieziona do miejscowego szpitala, niebawem zmarła. Chłopiec, powożący końmi, również doznał dotkliwych obrażeń.

§ Pożar. W gminie Laskowcach, powiatu trembowelskiego, wybuchł w tych dniach wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, pożar w tamtejszej karczmie, który zniszczył tak tę karczmę, jak i sąsiedni budynek szkolny z zabudowaniami gospodarczemi. Szkoda wynosi 2700 koron. Budynki były ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

§ Pożar. Z Turki donoszą nam: Dnia 26 z. m. o godz. 3 rano spłonęły w gminie Szumiacz domy Mykiety i Iwana Paraszczyców wraz z zabudowaniami gospodarczemi. W domu Mykiety Paraszczyca zginął w płomieniach 5-letni syn jego, Iwan. Szkoda wynosi 7300 kor.

Ogień podłożył 12-letni Ilko Bojko z namowy swego ojca Michała, których aresztowano i odstawiono do sądu.

Kronika zagraniczna.

* Z aeronautyki. W sobotę o godz. 3 30 po południu spostrzeżono balon „Zeppelina II.“ nad placem wystawy międzynarodowej żeglugi powietrznej we Frankfurcie. Wielotysięcznym tłum przypatrywał się balonowi, który wykonał kilka zwrotów, poczem z wysokości 100 metrów począł szybko zniżać się na ziemię. Tłum powitał Zeppelina okrzykami, a orkiestra zagrała „Deutschland, Deutschland über alles“. Przed trybuną zajęli miejsca książę i księżna Hesey, oraz grecka następczyni tronu z dziećmi. Zeppelin po rozmaitych ewolucyach wylądował gładko przed trybuną.

* Straszna zbrodnia. W Ustkamienogórsku, przy budowie „Narodnego Domu“, postanowiono uczcić pamięć nadania Rossyi konstytucyi i w sali teatralnej na kurtynie wymalowano alegoryczne przedstawienie manifestu z 31 października 1905 r. Alegoryę tę w rodzaju zwoju pergaminu, na którym narysowany był pałac Taurydzki, oraz wypisane pewne ustępy z manifestu, umieszczono u szczytu kurtyny ku wielkiemu zadowoleniu miejscowych obywateli. Lecz zjawiły się władze wyższe i nie mogąc wyjść ze „zdumienia“ nad tem „zuchwalstwem“, kazały ją zabrać policyi i spalić, o czem pismem urzędowem uwiadomiono dyrekcyę teatru.

* Ucieczka zakonnika. Gazeta ukraińska *Rada* donosi, że w tych dniach ze słynnej Ławry Peczerskiej w Kijowie uciekł jeremonach Aleksander, zagrabiwszy kilkadziesiąt tysięcy rubli, ofiarowanych Ławrze przez pielgrzymów. Jeremonach uciekł zagranicę, w towarzystwie młodej kobiety. Fakt ucieczki dotychczas ukrywany jest przez Ławrę.

* Koleje rossyjskie. Wobec wciąż zmniejszających się dochodów z eksploatacyi dróg żelaznych, ministerstwo komunikacyi postanowiło zmienić przepisy taryfy osobowej. Projektowane jest zniżenie opłaty za bilety II. klasy w celu powiększenia jej frekwencyi, co może oddziała dodatnio na III. klasę, która dzisiaj zanadto jest przepełniona. W celu zachęcenia zaś turystów zagranicznych do podróżowania po Rossyi, postanowiono nie wymagać od zagranicznych poddanych wizy konsula rossyjskiego, oraz świadectwa władz, że wyjazdowi z Rossyi nie stoi nie na przeszkodzie.

* Zaraza syberyjska w Petersburgu. Do strasznej plagi, jaką jest cholera, trapiąca Petersburg, przybyła jeszcze jedna, nie mniejsza od pierwszej, a jest nią „zaraza syberyjska“, epidemia, przy której umiera przynajmniej 70 prc. W ostatnich dniach stwierdzono w Petersburgu kilka wypadków tej epidemii, z których trzy były śmiertelne.

* Niemoralny Puszkin. Na mocy wyroku sądu okręgowego moskiewskiego ma być zniszczony nakład utworów Puszkina w wydaniu Masłowa, a to z przyczyny, że dzieło zawiera pornograficzne utwory poety.

* Statystyka ludności m. Kijowa. Według spisu ludności z r. 1908 liczy Kijów 450.628 mieszkańców, w tem 220.228 mężczyzn a 230.400 kobiet.

Według wiadomości, zebranych przez policyę, ludność Kijowa pod względem stanu dzieliła się w r. 1908 w sposób następujący: Szlachty dziedzicznej było 20.007, szlachty osobistej 17.779, duchowieństwa świeckiego 942, zakonnego 2091, honorowych obywateli dziedzicznych 16.880, osobistych 19.762, kupców 10.559, mieszczan 204.650, cechowych 239, włościan 121.663, kolonistów 150, Żydów rolników 252, wojskowych rezerwistów 14.810, obcych poddanych 7528, innych stanów 13.316 osób. Pod względem wyznaniowym ludność Kijowa dzieliła się tak: prawosławnych 337.982, rozkolników i sztundystów 1993, luteranów 11.380, Żydów 49.785, karaimów 677, mahometan 1263 i katolików 48.018. W r. 1897 liczył Kijów tylko 259.711 mieszkańców.

* Strejk generalny w Sztokholmie. Robotnicy telegraficzni w Sztokholmie przyłączyli się do strejku. Dyrekcya generalna poczt oświadcza, że strejkujący robotnicy będą w myśl przepisów natychmiast wydaleni ze służby. Robotnicy, zajęci przy oświetlaniu miasta, zwrócili się przeciw przyłączeniu się ich do strejku generalnego, ale uchwały nie powzięto.

* Stacya kolejowa zburzona przez anarchistów. Onegdaj w nocy stacya Nolleval, niedawno zbudowana, została doszczętnie zburzona przez robotników anarchistów, zatrudnionych przy budowie kolei żelaznej Charleval-Serqueux. Ze stacyi zostały się tylko gruzy. Sprawcy tego czynu znikli. Dzięki energicznym poszukiwaniom żandarmeryi zaaresztowano w Marville trzy indywidua, podejrzane o dokonanie tego czynu.

* Groźny pożar. W Osace, w Japonii, zniszczył onegdaj pożar 1000 domów, przyczem w płomieniach zginęło bardzo wielu ludzi.

* Wylewy w Mandżuryi. Do Tokio donoszą o ogromnych wylewach w Mandżuryi. Przeszło 1000 ludzi miało zginąć. W mieście Kirin, oddalonem o 25 mil od Mukdenu, 7000 domów stoi pod wodą, która ciągle przybiera.

* Trzęsienie ziemi w Meksyku. Dotychczas mało nadeszło wiadomości o skutkach ostatniego trzęsienia ziemi w Meksyku. Szkody, wyrządzone w mieście Meksyku przez trzęsienie ziemi, są nieznaczne. Mury katedry zarysowały się. Natomiast miasta Chilpancingo i Filippa są zupełnie zniszczone. Setki ludzi zginęły. W Igualu i Akapulca od strony wody zawaliły się wszystkie domy: ani jeden nie ocalał. Także z innych miejscowości donoszą o wielkich szkodach.

* Potwór morski. Przed kilku miesiącami we włoskich gazetach rozeszła się wiadomość, że w sycylijskich wodach między Messyną a Katanią rybacy złowili potwora morskiego (wielką rybę z gatunku rekinów), we wnętrznościach którego znaleziono szczątki trzech ludzi. Z początku wiadomość tę uważano za kaczkę dziennikarską, lecz obecnie dwu profesorów katańskiego Uniwersytetu naukowo zbadało ten przypadek i przedstawiło o tem referat włoskiemu Towarzystwu zoologicznemu. Cały ten wypadek jest tak interesujący, że warto z nim zapoznać szersze warstwy publiczności.

Dnia 8 lutego, w kilka tygodni po owem strasznem trzęsieniu ziemi w Messynie, siedmiu rybaków katańskich wyłowiło w pobliżu przylądka Santa-Croce olbrzymiego delfina, ważącego około 100 klg. Gdy trzymali go jeszcze w wodzie, fala się uniosła i ukazał się jakiś potwór, który z początku odgryzł delfinowi ogon, a potem połknął go całego. Otrząsnąwszy się z pierwszego strachu, odważni rybacy uderzyli na potwora harpunem, zabili go i przywieźli do Katanii. Na nieszczęście sami wyjmowali mu wnętrzności, nie wezwawszy pomocy specyalisty i we wnętrznościach jego znaleźli resztki ludzkie razem z resztkami byka i psa. Gdy wieść o tem się rozniosła, zbiegli się na brzeg ludzie, którzy uciekli z Messyny w nadziei, że odnajdą szczątki bliskich ludzi, którzy zginęli podczas katastrofy. Naturalnie, że o poznaniu mowy być nie mogło. Wtedy do zbadania tych szczątków wziął się rektor instytutu medycyny sądowej w Katanii, prof. Perrando, a zbadawszy je, wywnioskował, że pozostałości należą do trzech osób: mężczyzny lat około 50, kobiety i dziecka. Być może, że stanowili oni jedną rodzinę, ale tego sprawdzić nie można.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostali oni zmyci przez fale i żywcem połknięci.

Profesor Kondoreli stwierdził, że potwór ten jest przedstawicielem osobnej rodziny z gatunku rekinów. Na wodach sycylijskich spotyka się go bardzo rzadko. Zadziwia on swym apetytem i śmiałością, a nie pogardza żadną strawą. W żołądku jego znaleźć można najrozmaitsze rzeczy. Marynarze, którzy topią się w Śródziemnem Morzu, po części stają się ofiarami rekinów. Prof. Kondoreli przy tej okazyi przypomina, że podczas bitwy pod Abukirem całe stada rekinów pływały między walczącymi statkami i chwytały zabitych i rannych.

△ Po szynach do Anglii. Poprawienie komunikacyi między stałym lądem europejskim a Anglią zajmowało już oddawna wielu techników i ekonomistów. Gdy liczba podróżnych udających się tylko z trzech portów francuskich w Calais, Boulogne sur Mer i Dieppe szybko się powiększa i wynosi teraz rocznie około 900.000, to ilość towarów przewożonych rośnie bardzo powoli, bo w ciągu ostatnich 40 lat doszła z 40 zaledwie do 80 tysięcy ton, do których potrzeba całej flotyli małych statków parowych, gdy jeden wielki statek może snadnie podołać temu przewozowi. Ponieważ opuszczono myśl zbudowania mostu przez kanał La Manche, a na zbudowanie tunelu podmorskiego nie chce się zgodzić parlament angielski, z obawy o bezpieczeństwo kraju przed obcym najazdem, powstał projekt urządzenia wielkich promów parowych, które mogłyby pomieścić naraz po 36 wagonów kolejowych na trzech torach. W ten sposób można będzie bez kosztownego przeładowywania z wagonów kolejowych na statki i odwrotnie przewozić towary wprost z lądu stałego do Anglii i odwrotnie.

Myśl ta zresztą nie jest bynajmniej nową, bo ją już od kilkunastu lat wprowadzono w wykonanie na wielkich jeziorach na północy Stanów Zjednoczonych, a od kilku lat krążą takie wielkie promy parowe ze szynami między Warnemünde na brzegu morza Bałtyckiego a Gjadser w Danii w celu ułatwienia komunikacyi między Berlinem a Kopenhagą.

Kobiety sportsmenki.

Od dłuższego już czasu kobiety biorą żywy i wybitny udział w sportach wszelkiego rodzaju. Zwłaszcza w Anglii, klasycznej krainie sportów, tudzież w Ameryce, kobiety zyskały już nieraz palmę zwycięstwa w strzelaniu, turystyce, automobiliźmie, pływaniu, kierowaniu balonem i t. d. Odznaczały się taką odwagą, zimną krwią i zręcznością, że zdobyły sobie miejsce obok najdzielniejszych przedstawicieli rozmaitego rodzaju sportów. W jednem z angielskich czasopism opowiadają owe sportsmenki o swoich przygodach, których doznały, wykonywując ten lub ów rodzaj sportu.

I tak panna Agnes Herbert opowiada o swojem polowaniu na nosorożca w afrykańskiej krainie Somalisów. „Po utrudzających pochodach przez dżungle — pisze panna Herbert — dostałam się z przewodnikiem i naganiaczem na polankę, otoczoną gęstymi krzakami, w których moi Somalisi wytropili nosorożca. W ciszy, panującej dokoła, mogłam słyszeć zgrzytanie zębów zwierza, który właśnie ucztował. Było to wielce niebezpieczne sąsiedztwo. Nagle pośród gałęzi ujrzeliśmy cielsko nosorożca.

Zmierzyliśmy się wszyscy z naszych karabinów. Mierzyłam w łopatkę, chociaż wiedziałam, że to jest bezcelowe. Padł strzał z mojego karabinu. Nosorożec sapał, jak lokomotywa, a potem nagle ruszył na nas z ogromną szybkością. Rozbiegliśmy się na wszystkie strony, przyczem naganiacz potknął się i upadł. Nosorożec rzucił się na niego i usłyszałam przeszywające jęki. Nosorożec deptał nogami po ciele Somalisa. Nie było czasu do stracenia. Podeszłam ku nosorożcowi, który zwrócił ku mnie swoją potworną paszczę. Czułam gorący oddech z jego nozdrzy. Zdawało mi się, że stoję wobec śmierci. Nie wiem, jak to było, dosyć, że dałam dwa strzały szybko po sobie. Nosorożec, rażony w serce, chwiał się przez chwilę, a potem runął. Obok niego leżał naganiacz, niestety! na śmierć zgnieciony“.

Drugie opowiadanie dała panna Gertruda Bacon, znana aeronautka. „Było to pewnego popołudnia sierpniowego w r. 1904, w Quarry Park Shrewsbury. Naokoło balonu tłoczyły się tłumy publiczności. Był to drugi dzień wystawy kwiatowej w Shrewsbury i 70.000 ludzi chciało widzieć wzlot balonu. Stanley Spencer, dziś nieżyjący wynalazca zaprosił mnie, ażebym wsiadła do jego balonu. Pogoda była niepomyślna. Silny wiatr giął wierzchołki drzew, które rosły po jednej stronie placu. Na drugiej stronie znajdował się wielki namiot. Wkrótce balon był gotów do wzlotu. Umocowano linami łódź i motor, maszynę puszczono w ruch, poczem Spencer i ja zajęliśmy miejsce w łodzi. Wiatr ustał na chwilę. Odezwał się sygnał i setki rąk puściły linę.

Z kilkudziesięciu tysięcy gardeł wzniósł się okrzyk w powietrze, gdy balon zaczął się wznosić w górę. Nagle zauważyłam, że dochodzące mnie okrzyki nie miały tonu radości, ale wyraźnie zdradzały przerażenie. Nic dziwnego. Silny wiatr pochwycił nasz balon i uniósł go na dach olbrzymiego namiotu. Śruba naszego balonu znajdowała się zaledwie w oddaleniu kilku stóp od płótna namiotu. Gdyby śruba wdarła się w płótno i zawikłała w niem, balon byłby zgubiony. Runąłby z nami na masę głów ludzkich. Na szczęście, zdołaliśmy szybko wyrzucić mnóstwo balastu, maszynę wstrzymać i w ten sposób nagle balon skierować pionowo w górę. O kilka cali dalej, a katastrofa była nieunikniona, gdyż łódź nasza już pozdzierała chorągiewki z dachu“.

Panna Bacon przy tej imprezie nie straciła zimnej krwi i pomagała dzielnie Spencerowi, który bez jej pomocy byłby nie zdołał odwrócić katastrofy.

Z trzeciem opowiadaniem wystąpiła panna Aubrey le Blond, przedstawiając niebezpieczeństwa alpinizmu. Panna Aubrey daje epizod ze swojej podróży po Szwajcaryi, gdzie w towarzystwie dwu przewodników wdzierała się na niebezpieczne szczyty. „Przygody, które mnie spotkały — pisze panna Aubrey — wydarzyły się na górze Hochberghorn, mającej 13 tysięcy stóp wysokości i nie cieszącej się frekwencyą turystów. Spadł obfity śnieg i utrudniał pochód, ale ponieważ pogoda była piękna, wyruszyliśmy w drogę. W cztery godziny od chwili, gdy opuściliśmy schronisko, zaczęliśmy wchodzić na właściwy wierzchołek. Powstało gorąco, słońce bowiem prażyło nas w plecy, a promienie jego odbijały się od wiszącego nad nami białego całunu śnieżnego. To też odczuliśmy orzeźwienie, gdyśmy na skręcie dostali się do ocienionego miejsca, gdzie nas przyjął chłodny powiew wiatru.

Byliśmy już niedaleko wierzchołka, kiedy wytrawny przewodnik Ymboden zwrócił się do swego towarzysza i rzekł tonem stanowczym: „Każdej chwili możemy mieć lawinę“. Była to przestroga dla drugiego przewodnika, idącego w tyle, ażeby szedł bokiem i w ten sposób na wypadek usuwającego się śniegu nie został przezeń porwany. Niestety! drugi przewodnik nie zważał na przestrogę. W kilka minut później zaczął się pod naszemi stopami śnieg usuwać i runął w przepaść, porywając z sobą drugiego przewodnika. Zdołaliśmy uskoczyć w bok i wbić nasze kije w starą, stwardniałą powłokę śniegu. Powłoka nie załamała się pod nami, ale zostaliśmy rzuceni na ziemię, a nogi nasze zaplątały się w linie. Tymczasem lawina leciała obok nas z ogromnym hukiem, i wtedy pojęłam, że cudem uniknęliśmy śmierci. Wróciliśmy z uczuciem ulgi do schroniska, gdzie później zjawił się także drugi przewodnik, który na szczęście wyszedł cało z niebezpiecznej przygody“.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami następujących zastępców nauczycieli: Zygmunta Domasiewicza w gimnazyum w Brzeżanach, Tomasza Jedlińskiego w gimnazyum w Drohobyczu, Jakóba Runickiego i Franciszka Hajduka w gimnazyum w Jaśle, Jana Gyurcsaka w gimnazyum polskiem w Kołomyi, Stefana Chciuka w gimnazyum I. pol. w Tarnopolu, Michała Bałakyma w gimnazyum II. pol. w Tarnopolu, Józefa Cieża i dr. Jana Sajdaka w gimnazyum w Wadowicach, Antoniego Suchońskiego w gimnazyum w Drohobyczu, Mieczysława Schreibera w gimnazyum w Sokalu, Alfreda Jarończyka w gimnazyum II. polsk. w Tarnopolu, Władysława Koniecznego w szkole realnej w Jarosławiu, Romana Molen-

dę w gimnazyum w Jaśle; — nadała rzeczywistym nauczycielom posady: Antoniemu Strzeleckiemu z gimn. w Wadowicach w gimnazyum w Jarosławiu, Karolowi Kaliszczakowi z gimn. w Sanoku w gimn. V. we Lwowie; — zamianowała prowizorycznymi nauczycielami zastępców nauczycieli: Bolesława Pochmarskiego w II. gim. w Rzeszowie, Gabryela Dubiela w szkole realn. w Śniatynie; przeniosła zastępców nauczycieli: Władysława Wajdowicza z IV. gimnazyum we Lwowie do gimnazyum polskiego w Kołomyi, Bronisława Siekierskiego z gimnazyum IV. we Lwowie do gimnazyum w Brzeżanach, Stefana Zaczka z gimnazyum VII. we Lwowie do gimn. polskiego w Kołomyi, Mikołaja Kordasiewicza z gimn. IV. we Lwowie do gimn. polskiego w Kołomyi, Stefana Kuczyńskiego z gimn. IV. we Lwowie do gimn. w Brzeżanach, Zygmunta Barącza z gimn. polskiego w Kołomyi do gimn. IV. we Lwowie, Dymitra Samborskiego z gimn. polskiego w Kołomyi do gimn. w Brzeżanach; zamianowała zastępcami nauczyciela: Ignacego Stampera w II. gimn. polskiem w Stanisławowie, Kajetana Isakiewicza w II. gimn. polskiem w Stanisławowie, Stanisława Wojtowicza w gimn. w Brzeżanach, Zygmunta Gerstmana, Mieczysława Krukiewicza i Władysława Trauenfellnera w IV. gimn. we Lwowie, Juliana Kolankowskiego i Stanisława Kłapouszczaka w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie, Abrahama Gotfrieda w II. gimn. polskiem w Stanisławowie.

Ku czci Słowackiego.

(Dokończenie).

Na równe uznanie zasługuje wyczerpująca praca prof. Józefa Kantora (Sprawozdanie gimnazyum jarosławskiego) p. t. „Ksiądz Marek w dziełach J. Słowackiego i A. Mickiewicza“. Postać zakonnika-konfederaty nęciła i długo jeszcze nęcić będzie pisarzy polskich: poetów i belletrystów. Ksiądz Marek Jandołowicz z zakonu OO. Karmelitów wyrósł w wyobraźni powszechnej na postać proroczą, otoczoną blaskiem cudowności, natchnienia Bożego, nie rzeczywistą, lecz chyba z krainy poezyi wziętą. „Wieść gminna postawiła go obok Wernyhory i otoczyła proroczym urokiem, bo wśród ówczesnego zamętu, zniszczenia, rzezi humańskiej, Targowicy, stawa on sam jeden, potężny siłą ducha, roznieconego ogniem wiary i miłości ojczyzny“.

To też nic naturalniejszego, że dwaj najwięksi poeci romantycznej epoki musieli uwiecznić ks. Marka w swych utworach i owianego aureolą wyjątkowego zapału patryotycznego, następnym przekazać pokoleniom. I stał się fakt łatwy do przewidzenia: historyczna postać zakonnika musiała ustąpić w szary kąt wobec tego typu księdza polskiego, stworzonego w wyobraźni wieszczów narodowych.

Mickiewicz kreśli „Konfederatów barskich“; Słowacki dzieje pamiętnej konfederacyi porusza w pieśniach o Beniowskim, we fragmencie dramatu „Beniowski“, w dramacie poetycznym „Ksiądz Marek“, w „Śnie srebrnym „Salomei“, wreszcie w poemacie „Poeta i Natchnienie“, a różnica właściwości geniuszu obu poetów, ich światów i dróg twórczości, wpływa na różne opracowanie konfederacyi barskiej.

Dla wyobraźni Słowackiego konfederacya barska była poniekąd momentem dziejowym, który przez „bogactwo epizodów“, bohaterskie wysiłki rycerzy Maryi nęcił jego lotną fantazyę.

Porównanie, przeprowadzone przez autora, zaciekawi niezawodnie czytelników. — W artykuliku sprawozdawczym trudno obszerniej omawiać jego spostrzeżenia i wnioski.

Gdyby prof. Kantor zamierzał zrobić odbitkę z swej cennej rozprawy, winien wpierw przeprowadzić ścisłą korrektę i zmienić zupełnie błędną pisownię nazwiska Puławski na Pułaski, rodzina bowiem dzielnych konfederatów wywodziła się z Pułaź (na Pułaziach), nie zaś z Puław.

Technikę „Lambra“ tłumaczy Józef Maurer w Sprawozdaniu gimnazyum III. we Lwowie i dochodzi do przekonania, że „Lambro“ jest jednym z najbardziej subjektywnych poematów Słowackiego i że poemat ten od poprzednich różni się prawdziwą poezyą obrazów i postaci tak stanowczo, że już on, a nie „Kordyan“ dopiero pokazał, iż autor „Króla Ducha“ był „naprawdę“ poetą.

Piękną poetycką prozą o „Wirtuozie-Liryku“ skreślił szkic jubileuszowy Józef Wiśniowski (Sprawozdanie gimnazyum św. Anny w Krakowie). Po wstępie, stwierdzającym, że „cudna liryka“ jest właściwością narodu pełnego miękkiej uczuciowości, oparty na niezliczonych przykładach, przebiega całą twórczość genialnego poety i kończy zapewnieniem, że poezya naszego wieku stoi pod znakiem twórcy „Kordyana“. Drogą odwiecznej, ciągłej ewolucyi nastąpił nowy zwrot do romantyzmu, a Słowackiemu dorównać, jego stać się godnym — oto marzenia i sny wszystkich młodych.

Ten sam autor (Józef Wiśniowski) w Sprawozdaniu gimnazyum żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie ogłosił równie piękny drobiazg „Wieszcz-patryota“. Zrazu chłopię, sławy jeno rządne, z sercem zranionem po pierwszym zawodzie miłosnym, z kolei w Byrona wsłuchany młodzieniec, wirtuoz przecudownej poetyckiej formy, przekształca się w chwili walk na śmierć i życie, toczonych z przeważającemi siłami wroga, w wieszcza-patryotę, co „nagle nakształt słońca wschodu obaczył krzywdę swojego narodu“. Potrzeba było aż tak przejmującego wstrząśnienia, by „uśpioną polskość w nim obudzić“, ale też odtąd twórca „Anhellego“ już się jej nie sprzeniewierzył po ostatnie życia tchnienie. Z wirtuoza formy i artysty rodzi się wielki wieszcz narodu swego, martyrologii naszej bard najdroższy. Po latach karygodnej obojętności, znalazł oddźwięk w sercach i dziś zaciężył nad niemi. Nad pokoleniem dzisiejszem unosi się wieszcze zaklęcie Słowackiego: „niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“ a zarazem niezachwiana wiara geniusza,

„Że ludy płyną, jak łańcuch żurawi
W postęp, że z kości rodzą się rycerze,
Że nie śpi tyran, gdy łoże okrwawi
I z gniazd najmłodsze orlęta wybierze...“

Nie bez znaczenia — zwłaszcza dla kół niemieckich — jest praca Wojciecha Smolickiego (Sprawozdanie gimnazyum w Złoczowie) pt. „Julius Słowacki als Dramatiker (Im Lichte der bisherigen Forschung)“.

W Sprawozdaniu dyrekcyi gimnazyum VII. we Lwowie (także w odbitce) Karol Wróblewski ogłosił obszerniejszą rozprawę p. t. „Genezis z Ducha. — Modlitwa“ J. Słowackiego“, jako obraz duszy poety.

„Genezis z Ducha“ — powiada autor — jest przedewszystkiem uzewnętrznieniem duszy poety, zawiera bowiem niejako syntezę wczuwań i wmyślań się Słowackiego w istotę wszechświata i jest sumą jego osobistych odpowiedzi na pytania o początek i o cel bytu, które trapią i zawsze trapić będą każdego człowieka.

Dzieło to mówi nam nadto, na co Słowacki przedewszystkiem zwracał uwagę, która strona przyrody największą rolę grała w jego sądach wartościowych i do jakich dziedzin w duszy czytelnika przeważnie się zwraca.

Rozprawa, trzymana w ramach ściśle naukowych, mniej może zainteresuje młodzież szkolną, tem więcej jednak zasługuje na ocenę fachową.

Zamykam na razie zwięzłe streszczenie prac, skreślonych ku czci Słowackiego przez grono naszych profesorów, dotychczas bowiem nie doszło rąk moich więcej Sprawozdań szkolnych. Już jednak i one mówią wyraźnie o zasługach Komitetu obchodowego i Rady szkolnej krajowej, dzięki których inicyatywie i gorącej zachęcie literatura o wielkim geniuszu polskim wzrosła tak znacznie. Ogólne wrażenie, odniesione po przeczytaniu tych wszystkich szkiców jubileuszowych, studyów i przyczynków, jest bardzo dodatnie a i myśl spopularyzowania za pośrednictwem młodzieży imienia Słowackiego w najszerszych kołach polskiego społeczeństwa odniosła sukces zupełny.

* * *

Osobno wypada mi zdać sprawozdanie z dwu rozpraw Leopolda Méyeta, wydanych w Warszawie w księgarni Ludwika Biernackiego i Spółki. Jedna z nich p. t.: „Słowacki i Komierowski“, gromadzi niewielką coprawda, ale mniej znaną garść szczegółów o serdecznym stosunku poety z oryginalnym tym, światłym i zacnym człowiekiem. Słowacki posiadał — jak wiadomo — przyjaciół koło niezwykle szczupłe, tem więc cenniejsze są informacye o ich życiu i czynach.

Druga z punktu historyczno-prawnego usiłuje ustalić fakt: „Kiedy się urodził Juliusz Słowacki?“ Po obszernym wywodzie p. Méyet, po nieusprawiedliwionych niczem wycieczkach przeciw lwowskiemu Komitetowi obchodowemu i mylnych informacyach o obchodzie krzemienieckim we Lwowie, pragnie ustalić raz na zawsze datę urodzin Słowackiego na dzień 4 września 1809 r. Wprowadzenie nowego kalendarza w tym wypadku spotyka się z wielu zarzutami i chyba lepiej będzie pozostawić w podręcznikach literatury i monografiach Słowackiego datę dawniejszą 23 sierpnia z dodatkiem dwu słów: „starego stylu“, a to tem więcej, że różnica obu kalendarzy z biegiem lat wzrasta i już dzisiaj n. p. 23 sierpnia wypada na 5 września.

Michał Rolle.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął d. 31 z. m. o godz. 11 przed południem w Ischlu wspólnego P. Ministra skarbu br. Buriana na posłuchaniu, które trwało 5 kwadransów.

Br. Burian zdał Monarsze raport o bieżących sprawach swego wydziału, zwłaszcza o spostrzeżeniach, poczynionych w ciągu swej podróży inspekcyjnej w Bośnii.

Br. Burian otrzymał po audyencyi zaproszenie do stołu Najj. Pana.

= Król Karol rumuński ma w kilka dni po królu Edwardzie angielskim zjechać na 4 tygodnie do Marienbadu.

= Gabinet duński podał się w sobotę do dymisyi. Król przyjął dymisyę, polecił jednak gabinetowi, aby dalej prowadził agendy.

= W Konstantynopolu w dyplomatycznych kołach bułgarskich nic o tem nie wiadomo, jakoby Król Ferdynand miał zamiar wybrać się wkrótce z odwiedzinami do sułtana.

= Z Teheranu, w przeciwieństwie do doniesień w dziennikach, stwierdzają, że zachowanie się nowego rządu perskiego nie jest wrogie wobec Rossyi. Stronnictwo nacyonalistyczne jest właśnie za zbliżeniem się do Rossyi; do cudzoziemców na prowincyi wydano polecenie kategoryczne, aby zaniechali wrogiej agitacyi przeciw Rossyi. O rozwiązaniu brygady kozaków niema mowy; brygada ta pozostanie nadal, gdyż cieszy się zaufaniem rządu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 2 sierpnia. *(Tel. pr.).* Z tutejszego więzienia próbowali uciec wczoraj przed południem czterej więźniowie, mianowicie: Faustyn Łata, zasądzony za napad na Grajowerów i za morderstwo na karę śmierci; Piotr Gorgoń, obwiniony o zbrodnię morderstwa; Hipolit Zawadzki, mający być wydany Rossyi za różne zwykłe zbrodnie. Wymienieni trzej pochodzą z Królestwa Polskiego. Czwarty Michał Ćwik, obwiniony o kradzież, pochodzi z Galicyi. Przepiłowali oni kratę w celi więziennej i wąskim otworem wyszli na ogrodzone wysokim murem puste podwórze więzienne. Tutaj podważyli żelazną kratę, weszli do kanału i tędy usiłowali wydostać się na wolność. W kanałach jednak zabłądzili. Zarząd więzienia odkrywszy ucieczkę, zarządził pościg. Obstawiono ujścia kanałów. Zbłąkani po dwu godzinach powrócili do gmachu więziennego, przebili podłogę miejsca ustępowego i próbowali dalej przebić mur, którędy mogliby wyjść na ulicę. Tutaj ich schwytano, okuto w kajdany i rozdzielono po różnych celach.

Po schwytaniu ich zanosiło się na ogólny bunt więźniów, któremu zdołano zapobiedz.

Kraków, 2 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Na żądanie sądu krajowego karnego policya tutejsza aresztowała wczoraj handlarzy skór, Salamona Dawida i Henryka Infeldów i Wilhelma Buchbindera, podejrzanych o fałszywą krydę na szkodę dostawców — na przeszło 100.000 K.

Wiedeń, 2 sierpnia. W ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu padła główna wygrana 600.000 franków na nr. 674.412. Wygrana 60.000 fr. na nr. 77.182.

Londyn, 2 sierpnia. Król Edward odbył przy wspaniałej pogodzie przegląd floty rodzimej i atlantyckiej. Obie floty zajmowały przestrzeń 18 milową.

Konstantynopol, 2 sierpnia. W kołach Porty i kołach dyplomatycznych słychać, że doniesienie o odwiedzinach rossyjskich carstwa w Konstantynopolu jest prawdziwe.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Dzienniki donoszą, że mocarstwa opiekuńcze na notę protestującą Porty odpowiedziały, iż konsulowie mocarstw opiekuńczych na Krecie nie stwierdziły wywieszenia greckiej flagi w Kanei.

Konstantynopol, 2 sierpnia. *Tanin* donosi, że wczoraj z powodu podjętych przez Portę kroków usunięto grecką flagę z twierdzy w Kanei.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Pewien Japończyk zranił niebezpiecznie z rewolweru chińskiego wicekonsula Link-Winga, w biurze wicekonsulatu. Napastnika uwięziono.

Meksyk, 2 sierpnia. Ponowiło się tu trzęsienie ziemi; wiele domów zachwiało się; szkody nie było zresztą żadnej.

Zjazd w Cherbourgu.

Cherbourg, 2 sierpnia. Car Mikołaj odbył naradę z ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

Prez. Fallières wydał na cześć carstwa rossyjskich śniadanie na pokładzie „Verité“.

Cherbourg, 2 sierpnia. Podczas obiadu, wydanego na cześć cara i carowej na pokładzie „Verité“, wzniósł prezydent Fallières toast, w którym powiedział: „Obecność cara i carowej w Cherbourgu użycza przymierzu Francyi z Rossyą, które słusznie uchodzi w świecie za rękojmię pokoju, odświętnej cechy, rokującej nadzieję, iż wpływ przymierza będzie na przyszłość nie mniej szczęśliwy, jak w przeszłości“. Prezydent Republiki wychylił kielich na pomyślność cara, carowej i całej rodziny cesarskiej, oraz na powodzenie rossyjskiego cesarstwa.

W odpowiedzi swej zaznaczył car Mikołaj, iż żywi niewzruszone przekonanie, że przymierze między obu państwami tworzy cenną porękę powszechnego pokoju i że ścisłe węzły przyjaźni między Francyą a Rossyą także i w przyszłości będą wywierały dobroczynny wpływ.

Po obiedzie wzięli carstwo i p. Fallières udział w „weneckim festynie“, urządzonem przez załogę francuskiej eskadry.

Cherbourg, 2 sierpnia. Po obiedzie na pokładzie „Standartu“ carstwo i Fallières przypatrywali się ogniom sztucznym. Po pożegnaniu się bardzo serdecznem z carem wrócił Fallières na pokład „Verité“.

Rossyjska eskadra wyjechała dziś rano do Cowes.

Cherbourg, 2 sierpnia. *Agencya Havasa* ogłasza następującą notę: „Zjazd cara z prezydentem Fallières dał nową sposobność do stwierdzenia silnych węzłów, łączących Francyę i Rossyę. Podczas rewii floty car Mikołaj kilkakrotnie wyraził uznanie flocie francuskiej z powodu dobrego zachowania się załogi i pięknego wyglądu okrętów. Car rozmawiał w pochlebny sposób z oficerami eskadry francuskiej, dając wyraz radości z powodu rozwoju i siły obu mocarstw, co jest nową rękojmią utrzymania pokoju, gdyż oba państwa pragną tylko zapewnienia pokoju. Ta dążność jest właściwym celem sojuszu. W tym duchu ministrowie Pichon i Izwolski porozumieli się co do wszystkich spraw, będących na porządku dziennym. Jestto jedynie rozsądna polityka, której trzymać się należy, aby wspólnie dążyć do pokojowego rozwiązania wszystkich trudności, jakie mogą się wyłonić“.

Hiszpania i Marokko.

Madryt, 2 sierpnia. Z Melilli telegrafują pod datą 31 lipca godz. 1 m. 30 po południu: Nieprzyjaciel napadł na drugiej stacyi za miastem na pociąg prowiantowy. Pociąg zdołał powrócić bez żadnego wypadku do Melilli.

Cerbere, 2 sierpnia. Jak słychać, położenie w Palamos (w Katalonii) jest niepokojące. Według wiadomości, nadeszłych tutaj, sytuacya w Barcelonie nie polepsza się. Z Gerony nie nadszedł żaden pociąg.

Madryt, 2 sierpnia. *Korrespondencia* otrzymała w niedzielę pierwszą depeszę z Barcelony z doniesieniem, że w mieście zaczyna stopniowo powracać spokój dzisiaj; pojawią się już dzienniki. Daje się we znaki brak środków żywności, a artykuły dostarczane drogą morską są niesłychanie drogie. Naczelny dowódca wojsk w Barcelonie, donosi rządowi, że nie potrzebuje już posiłków.

Madryt, 2 sierpnia. Ostatnie wiadomości z Barcelony potwierdzają powrót spokoju zwłaszcza w śródmieściu, gdzie większość sklepów pootwierano, a w fabrykach i warstatach podjęto prace. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana. Resztę barykad zniszczono.

Madryt, 2 sierpnia. W Reus i innych miejscowościach podjęto we wielu fabrykach napowrót pracę.

Madryt, 2 sierpnia. Na rzecz rodzin rezerwistów, wysłanych do Melilli, oraz rodzin żołnierzy rannych, ogłoszono składki. Królowa Wiktorya ofiarowała 25.000, królowa-wdowa Krystyna 15 000, infantka Marya Teresa i infant Fernando 10.000 pesetów.

Melilla, 2 sierpnia. Dwa pociągi z środkami żywności i amunicyą odjechały ztąd pod opieką silnej kolumny wojsk i trzech bateryj górskich, ażeby zaopatrzyć w żywność bardziej wysunięte pozycye.

Liczne oddziały Kabylów zebrały się niedaleko Melilli i przygotowują się prawdopodobnie do większej bitwy.

Cerbere, 2 sierpnia. Według ostatnich wiadomości z Barcelony, rozstrzelano w twierdzy, bez postawienia przed sąd, 40 rewolucyonistów, w tej liczkie p. Emiliano Iglesiasa, naczelnego redaktora dziennika *Progresso*, wydawanego przez republikańskiego deputowanego Leroux. Krwawe walki trwają dalej.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod „Wozem Drzymały“ otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

Lwów, ul. Akademicka l. 5. (obok Magazynu Wnych Sukaycrów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej. Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

NADESŁANE.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

przeniósł biuro swe

napowrót na róg ul. Hetmańskiej i Kilińskiego

do nowo zbudowanej kamienicy.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. B. RENTSCHNER

Lwów, ul. Krakowska 20, I. piętro.

Schorzenia przewlekłe, nieudolność, Kosmetyka (usuwanie włosów z twarzy i brodawek)

od 2—5 po południu.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupnie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niczem się nie różnią od cen innych papierów, przoto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincyonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

KARLSBAD Mühlbrunnstrasse — Rafael. —

Dr. Jan Latinik ordynuje od maja do października.

WILLA

w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całem urządzeniem (także na zimę)

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w redakcyi »Gazety Lwowskiej«, (od godz. 12—2).

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 sierpnia 1909.

Hotel George'a.

PP. M. Wysocki z Rossyi, A. Garapich z Kołodziejówki, I. Maćkiewicz z Poznania.

Hotel Saski.

P. A. Baczyński z Rossyi.

Hotel Francuski.

PP. B. Kuzian z Szlachciniec, S. Tomaszewski z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. H. Skałka z Berna, S. Wesołowski z Warszawy.

Hotel Imperial.

P. S. Wołowicki z Dydiowa.

Hotel pod Trzema Koronami.

P. J. Białobrzeski z Wilczej woli.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 2 sierpnia

	płacą	żądają
	waluta koron.	
	K h	K h
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	591 —	600 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	390 —	400 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564 —	572 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410 —	— —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 70	110 40
„ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99 10	99 80
„ „ 4 pro „ 60 l. po 200 k.	94 —	94 70
„ kra. 4½ pr. „ los w 51 l.	100 —	100 70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94 80	95 50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96 50	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96 —	— —
4 pr. los w 56 lat	94 50	95 50
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101 —	101 70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100 —	100 70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93 50	94 20
Kol. lokalne dito 4 pr.	93 70	94 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94 50	95 20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	91 50	92 20
„ „ 4 konwers.	93 30	94 —
„ szkolna kraj. 4 pr. z r. 1908	94 50	95 20
IV. Losy.		
zł. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112 —	118 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 30	11 38
20 frankówka	19 04	19 20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251 50	253 50
„ „ papierowych	253 50	254 50
100 marek niemieckich	117 30	117 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31 lipca 1909

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	96·05	96·15
styczeń-lipiec	95·95	96·05
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·20	99·40

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·3 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ 1880 po 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ 1864 po 100 zł.	252·75	253·75
„ „ 1864 po 50 zł.	294·—	300·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	218·—	220·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·35	117·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·75	96·05
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·60	116·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	451·—	454·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	118·80	119·30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·70	98·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·40	96·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	106·50	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·80	97·30
Kol. Czeskiej emisz. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·15	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pro.	97·80	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pro. (sr.)	96·50	97·00
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1889, 4 pro.	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1893, 4 pro.	96·60	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pro.	96·70	97·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pro.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pro.	96·60	97·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·55	96·55
Kol. lwowsko-czern.-jaskiej z roku 1894 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salcburg-Tyrol) za 400 marek 4 pr.	116·—	117·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta na 100 zł. 4 pr.	100·50	100·70
„ „ w wal. kor. 4 pr.	—·—	—·—
„ obl. pr. rogal. Ciszy 4 pro	145·85	146·65
„ pożyczka na 100 zł. (250 kor.)	199·—	200·—
„ „ 50 zł. (200 kor.)	199·35	200·35

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·40	93·40
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. rog. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·70	103·70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	94·80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·10	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·45	94·45
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·55	98·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·40	92·40
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prom. za 100 frank. 2 pr.	93·15	95·15
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185·25	186·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	96·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	278·—	284·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	285·—	275·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·50	95·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr prem. los 1 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. 5½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·—	95·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los, 56 lat	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. los, 41 lat	96·—	97·—
„ „ „ „ 4 pr. stara	95·10	96·10
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 54 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. na 300 k. 4 pr.	93·50	94·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·65	98·95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·30	99·30
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. wzm.		
Tow. kred. por. po Dunaju za 200 i 10.000 m. 4 pr.	114·—	115·—
Tow. kred. por. po Dun. Wn. z r. 1885 pr.	113·50	115·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy 4 r. 1888 za 200 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1888 za 200 zł. 4 pr.	94·65	95·65
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. ser. 1870 za 200 zł. 5 pr.	191·—	191·95
„ „ „ 1873 „ 4 pr.	85·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Antycyzmatyckie (Basilica) 5 zł.	21·10	23·10
Kredyt kraj. dla handl. i przem. 140 zł.	494·—	504·—
Ofiary 40 zł. m. k.	185·—	195·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	19·—	—·—
Losy miasta Krakowa 30 zł.	118·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	73·50	79·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	224·—	234·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52·75	56·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·65	33·65
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	74·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	—·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	104·—	114·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	299·25	300·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3460·—	3470·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	644·—	648·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	752·50	753·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	604·—	606·—
Galic. banku hip. 200 zł.	595·—	598·—
„ „ dla ham. i przem. 200 zł.	390·—	400·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	451·35	452·35
„ Austro-węg. 1400 kor.	1769·—	1779·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	552·—	553·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·50
Živnostenska banka 100 zł.	244·25	244·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Bak. kol. lok. akc. pierw. 300 zł.	430·—	430·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	385·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. m.	5270·—	5300·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	405·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	503·—	504·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lo. 400 kor.	355·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. m.	934·—	938·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow kopalń węgla w Brüz 100 zł.	730·—	733·—
Galic karpackie naft. tow. 500 kor.	678·—	682·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	647·75	648·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2590·—	2600·—
Bodnickie 500 kor.	491·—	491·25
Tureck. nars. tytoniow. 500 franków	370·—	375·—
Tekstil. tow. keg. węgle 70 zł.	514·—	516·50
N. Waluty.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·55	240·10
Paryż za 100 franków	95·20	95·40
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·27½	117·47½
Włoskie banki	95·—	95·15
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95·45
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr.-węg. 2 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·05	19·06
20-markówka	23·47	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·40	117·60
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·10	95·30
Ruble	2·52½	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 172/9 (3) (7526 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 sierpnia 1909 o godzinie 9 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 w Muszynie odbędzie się licytacya połowy realności i 1/4 części realności lwh. 86 ks. gr. gm. kat. Tylicz objętej, Piotra Peregryna własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3206 kor. 62½ hal.

Najniższa oferta wynosi 2137 kor. 74 hal., wadyum 320 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. E. II. 3382/8 (22) (7532 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 1 września 1909 o godz. 11 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI., licytacya 3/4 części realności pod lk. 7723/4 we Lwowie położonej lwh. 715 III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa przy pl. Maryi Snieżnej l. orj. 5.

3/4 części tej nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 30.000 kor., przynależytości zaś na 453 kor. 82 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 15.226 kor. 91 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w Oddziele II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddz. II.
Lwów, dnia 12 lipca 1909.

L. cz. E. 2609/8 (8) (7618)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Chiela Wolfa zastąpionego przez adw. dr. St. Łojasiewicza, odbędzie się dnia 1 września 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Mielcu, licytacya połowy realności lwh. 6 ks. gr. gm. kat. Kliszów obj. Franciszki Małkowej własnej, składającej się z parceli bud. lk. 122/1, na której stoi dom i prc. bud. lk. 161, na której stoją budynki gospodarcze i prc. grt. lk. 753, 754, 7555, 756, 757/1, 757/2, 758, 760, 761, 762/1, 762/2, 763/1, 763/2, 763/3, 905, 906, 919/8 wraz z przynależnościami, pary koni, 2 krów i 1 ciołka i narzędzi rolniczych.

Nieruchomość ta wraz z przynależnościami wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7278 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 4852 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Mielec, dnia 29 maja 1909.

L. cz. E. 388/9 (6) (7521 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Aftanasa Nebora, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9. licytacya realności lwh. 560 ks. gr. gm. kat. Herbutów, wraz z przynależnościami, wedle protokołu ocenienia z dnia 10 maja 1909 l. cz. E. 388/9 (2).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 90 kor.

Najniższa cena wynosi 60 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 2 lipca 1909.

L. 69.514/09 B. b. (7535 3—3)

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie lewobrzeżnego kolektora w częściach od km. 0 + 190 do km. 1 + 165 w ulcy Tadeusza Kościuszki na terytoryum gminy Półwsie Zwierzynieckie i w ulicy Zwierzynieckiej na terytoryum gminy m. Krakowa i od km. 4 + 730 do km. 6 + 0904 na terytoryum gmin katastralnych Grzegórzki i Dąbie.

Wadyum, które należy złożyć w Kasie miejskiej, wynosi 48.000 kor.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 17 sierpnia 1909 do godziny [illegible] w południe w Budownictwie m. Oddział [illegible]

Dotyczące plany, operaty, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przepisy i formularze kosztorysów można przeglądać od dnia 31 lipca 1909 w Budownictwie miejskiem oddział „b“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 28 lipca 1909.

D. l. 1886 V. K. (7470 2—3)

Ogłoszenie.

Dnia 9 sierpnia 1909 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się przy wojskowym Oddziale budownictwa 10 korpusu w Przemyślu (ul. Górna l. 4) pisemna rozprawa celem oddania robót budowlanych.

Oddane będą roboty:

W Żurawicy wschodniej:

1 magazyn zasiłkowy i 2 remizy na wozy w kwocie około 170.000 kor.

W Pikulicach:

1 magazyn zasiłkowy i 2 remizy na wozy w kwocie około 160.000 kor.

Bliższe szczegóły tyczące tych robót zasięgnąć można przy wspomnianym Oddziale z wystawionego na ten cel zbioru warunków.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1909.

L. cz. E. 2190/8 (10) (7552 2—3)

Zobowiązany Marceli Pilecki, budowniczy w Przemyślu.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. Skarbu Państwa, zastąpionego przez c. k. Prokuratoryę Skarbu we Lwowie, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya 12/16 części realności lwh. 112 ks. gr. gm. kat. Słoboda konk. wraz z przynależnościami, wedle protokołu ocenienia z dnia 24 lutego 1909 E. 2109/8.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 230 kor.

Najniższa cena wynosi 153 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 7 czerwca 1909.

L. 1215 (7574 2—3)

Pferdelizitation.

Von Seite des k. k. Staatshengstendepots in Drehowyże werden am 6 August 1909 um 10 Uhr Vormittags in Sanok am Pferdemarkte die Wallachen Gidran - Fryne orientalisch Halbblut, braun, 10-jährig, 159 ctm. Hoch und Gidran orientalisch Halb-Schimmel, 12 jährig, 158 ctm. hoch, gegen gleichbare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungsweise hintangegeben werden.

Drohowyże, am 30 Juli 1909.

L. cz. E. 805/9(4) (7594 2—3)

Edykt.

Na żądanie Jetti Horn, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 16 sierpnia 1909, licytacya przymusowa realności lwh. 553 gm. Stopnice szlach.

Cena szacunkowa wynosi 2428 koron $64^1/_2$ hal.

Najniższa cena wynosi 1620 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 27 czerwca 1909.

L. 2077 (7631)

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Nadwórnej odda w przedsiębiorstwo budowę domu powiatowego, którego kosztorys opiewa na sumę 71 740 koron, zaprasza przeto do przejrzenia planów i kosztorysu, porozumienia się co do warunków i wnoszenia ofert do 15 sierpnia.

Nadwórna, 29 lipca 1909.

L. cz. E. 644/9 (5) (7619)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mikołaja Fersztejа Jurka i Iwana Fersztejа Jurka, odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 360 ks. gr. gm. kat. Zakrzewce składającej się z pgr. $37^3/_2$ łąka obszaru 89 ar. 41 m.².

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1202 kor.

Najniższa cena wynosi 801 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 22 czerwca 1909.

L. cz. E. 708/9 (6) (7620)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mendla Golda w Ottyni, odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya 31/96 części realności lwh. 1053 ks. gr. gm. kat. Ottynia składającej się z pgr. 593, 3356, 3543/1, 3544/6, 5077/3 i pb. 674 wraz z pobudowaną na niej chatą.

Nieruchomość powyższa wystawione na cytacyę, jest oceniona na 352 kor. 47 hal.

Najniższa cena wynosi 234 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. E. 139/9 (6) (7627)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Katarzyny z Balonków Stańczykowej w Bachowicach, zastąpionej przez adw. dr. Pisiewicza, odbędzie się dnia 25 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya 7/80 części realności objętej lwh. 100 ks. gr. gm. kat. Bachowice.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 129 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 86 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katatralny, protokoły ocenienia i opis przynależności i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 13 lipca 1909.

L. cz. E. VIII. 453/9 (4) (7591)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Berty Hirschberg, odbędzie się dnia 31 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 w Rzeszowie licytacya połowy realności lwh. 52 gm. Trzciana objętej niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Wiktora, którego kuratorem jest adw. dr. Silber w Rzeszowie wraz z przynależnościami, składającej się z domu i ogrodu.

Połowa nieruchomości wystawionej na licytacyę jest ocenioną na 310 kor., przynależności zaś na 2 kor.

Najniższa cena wynosi 208 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Rzeszów, dnia 11 lipca 1909.

L. cz. E. 539/9 (4) (7588)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Maryi Handt prywatnej w Chodorowie zastąpionej przez adw. dr. Reicha w Brzeżanach odbędzie się dnia 13 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w Brzeżanach licytacya całej realności całej realności objętej lwh. 181 ks. gr. gminy Brzeżany Michała Kuncewicza i Maryi Kuncewicz po połowie własnej, składającej się z pbud. lk. 1275, na której stoi dom mieszkalny o 3 pokojach, kuchni, sieni, werandzie, szopa, kloak i piwnica i z pgr. lk. 2208/2 i 2209 roli i ogrodu wraz z przynależnościami, składającemi się z częstokołu sosnowego i dębowymi słupkami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 7478 kor. 99 hal., przynależności zaś na 90 kor., razem więc na 7568 kor. 99 hal., po odtrąceniu zaś służebności gruntowej, jako ciężaru obliczonego 20-krotnie na kwotę 600 kor., realność ta ocenioną została na kwotę 6968 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 3484 kor. $49^1/_2$ hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzeżany, dnia 12 czerwca 1909.

L. cz. E. 449/9 (5) (7624)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Jurana w Sołotwinie odbędzie się dnia 30 sierpnia 1909 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Sołotwinie licytacya:

a) 1/10 części realności lwh. 124,

b) 1/5 części realności lwh. 126 ks. gr. gm. kat. Maniawa o łącznym obszarze 1538 s. wraz z przynależnościami, składającemi się z dwóch chałup, szopy, trzech obrogów, trzech jabłoni i dwóch grusz.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) i b) razem 210 kor., przynależności zaś na 427 kor.

Najniższa cena wynosi 425 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sołotwina, dnia 23 czerwca 1909.

L. cz. E. 582/9 (4) (7602)

Edykt licytacyjny.

Dnia 2 września 1909 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10, licytacya realności obj. lwh. 1644 gm. Zbaraż wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 650 kor.

Najniższa cena wynosi 433 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 25 czerwca 1909.

Konkursa.

L, 2875/9 (7536 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady Zastępcy Prokuratora Państwa w Krakowie, względnie przy innej Prokuratoryi Państwa w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje się konkurs.

Podania należy wnosić w drodze przepisanej najpóźniej do 20 sierpnia 1909 do Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

Kraków. dnia 28 lipca 1909.

L. W. 75.770/09 (7576)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Rzeszowie.

Kandydaci powinni najpóźniej do 25 sierpnia 1909 r. wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

a) metryki urodzenia na dowód, że kandydujący nie przekroczył 40 roku życia,

b) dowodu obywatelstwa austryackiego,

c) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich na jednym z Uniwersytetów Monarchii austryakiej upoważniającego go do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązana płaca co rocznych 1000 kor.

Stabilizacya na tej posadzie, nadającej prawo do emerytury, może nastąpić po roku gorliwej i pożytecznej służby.

We Lwowie, dnia 28 lipca 1909.

L. 41.408/9 (7659 1—3)

Konkurs.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela:

1. matematyki i fizyki, 2. historyi naturalnej w c. k. IV. gimnazyum we Lwowie, ewentualnie innych posad równorzędnych opróżnić się mogących.

Do posad tych przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19 września 1898 (Nr. 173 Dz. p. p.), tudzież ustawy z 24 lutego 1907 (Nr. 58 Dz. p. p.).

Kandydaci ubiegający się o te posady mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem swej władzy przełożonej do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1909.

Podania wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1909.

Okęcki m. p.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 346/9 (1) (7530 3—3)

Edykt.

Przeciw Schabse Hauserowi z Grębowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Jana Gorczycę i spól. z Kajmowa pozew o uznanie zerwania układów o kupno posiadłości w Grębowie i t. d.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 26 sierpnia 1909 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Schabse Hausera, ustanawia się pana dr. Hanasiewicza w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Schabse Hausera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. Cw. III. 1488/9 (1) (7581)

Edykt.

Przeciw Józefowi Sikorze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Maksymiliana Neumanna kupca w Krakowie przez adw. dr. Artura Laufbahna w Krakowie pozew o zapłacenie sumy wekslowej 2000 kor.

Na podstawie pozwu został wydany wekslowy nakaz zapłaty dnia 20 lipca 1909 l. cz. Cw. III. 1489/9 (1)

Celem strzeżenia praw Maksymiliana Neumanna ustanawia się pana dr. Franciszka Bardela, adwokata w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie oskarżonego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy

Oddział III.

Kraków, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. Cw. III. 1438/9 (2) (7580)

Edykt.

Przeciw Ignacemu Nikorowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez dr. Władysława Markiewicza adw. w Krakowie pozew o 800 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 12 lipca 1909 Cw. III. 1438/9 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Leopolda Badera, adw. w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy.

Oddział III.

Kraków, dnia 17 lipca 1909.

L. 1459/909 (7577)

Edykt.

23 lipca 1909 wpisany został na listę adwokatów dr. Adolf Baumfeld z siedzibą w Niepołomicach.

Wydział Izby adwokatów.

Kraków, 23 lipca 1909.

L. 522 (7608 1—3)

Ogłoszenie.

Dr Samuel Ornstein wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 25 lipca 1909.

Spadki.

L. cz. A. 355/8 (6) (7422 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że dnia 5 września 1908 w Iwanówce zmarł Franciszek Doliński pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicami swoje dzieci.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Jana Dolińskiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Teofilem Wołowskim ustanowionym dla nieobecnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 17 grudnia 1908.

L. cz. A. VI. 285/9 (3) (7453 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w S. I. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 16 maja 1909 we Lwowie zmarła Róża recte Rachela Breindla dw. im. Kuglowa bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Adolf Rosmarin kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swoje prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział I.

Lwów, dnia 22 czerwca 1909.

L. cz. A. 99/9 (3) (7567 2—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach, zawiadamia, że w dniu 14 sycznia 1909 w Zaleszczykach zmarł Srul Brettler, woziwoda bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Schauera kuratorem się ustanowia będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 30 marca 1909.

Amortyzacye.

L. cz. T. 4/9 (1) (7495 3—3)

Edykt.

Na prośbę p. Zofii Iwaniec, rolniczki w Kamionce strumiłowej przedmieście Bełzkie na Koble wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionych dwóch książeczek wkładkowych Kasy zadatkowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Kamionce strumiłowej a to do książeczki Nr. 86 na kwotę 5000 kor. opiewającej na imię Zofii Iwaniec wystawionej i do drugiej książeczki Nr. 245 na kwotę 200 kor. opiewającej na imię Teodora Iwaniec wystawionej.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, ażeby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu (6) sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie książeczki te po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. T. 54/9 (2) (7473 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Małgorzaty Milc w Krowodrzy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej pow. Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 51.634 na nazwisko podającej wystawionej a na kwotę 2600 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznanę zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. T. 45/9 (1) (7471 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Towarzystwa bankowego i kantoru wymiany Schellenberg i Kreyser we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Lwów 24 października 1897 na 1000 złr. w. a. opiewającego w 4 miesiące od daty płatnego, wystawionego przez wnioskodawcę a podpisem Adama Ritter von Kalinka akceptowanego.

Weksel ten wystawiony był w języku niemieckim.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

We Lwowie, dnia 7 lipca 1909.

L. cz. T. 57/9 (1) (7474 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Samuela Kurzmanna w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego wekslu następującej treści: „Krakau den 1 Juni 1909. Für Kronen 900 am 1 September 1909 zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Kronen neun hundert den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Angenommen Baruch Monderer. Herr Baruch Monderer. Krakau, Karmelicka 20. Zlbr. in Krakau".

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia zapadłości weksla, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 9 lipca 1909.

L. cz. T. 31/9 (2) (7457 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek spadkobierców ś. p. Józefa Sochockiego, b. c. k. kontrolora podatkowego a to p. Henryki ze Sochockich Kreiss, Józefy Sochockiej, Jana Emanuela Sochockiego i Maryi Sochockiej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zaginionych obligacyi indemnizacyjnych Galicyi wschodniej lit. A. Nr. 10.135 na 100 złr. m. k., Nr. 21.810 na 100 złr. m. k., Nr. 8739 na 100 złr. m. k. Nr. 39.151 na 100 złr. m. k. i winkulowanej obligacyi indemnizacyjnej Galicyi zachodniej Nr. 27.097 na 100 złr. m. k., które to papiery tworzyły kaucyę służbową ś. p. Józefa Sochockiego.

Posiadacza powyższych papierów wartościowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. T. V. 15/9 (2) (7401 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek ks. Karola Pawłowskiego, proboszcza parafii Urzejowiec wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie Nr. 8740 złożonej pod tytułem Kościół parafialny w Udrzejowicach „Skarbonka" opiewającej na 340 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 22 czerwca 1909.

Kuratele.

L. cz. P. 2/00 (83) (7571 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd krajowy cywilny Senat VII. we Lwowie jako władza nadopiekuńcza niel. Adama Oktawiusza 2-im. Kuczyńskiego syna śp. Franciszka Kuczyńkiego tutaj zamieszkałego, urodzonego 4 sierpnia 1885, a kończącego dnia 4 sierpnia 1909 24 rok życia podaje do wiadomości, że opieka nad nim w myśl § 251 u. c. na czas nieograniczony przedłużoną została.

C. k. Sąd krajowy cywilny Senat VII.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

Doniesienia prywatne.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta Kor. 3.—.

Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.

Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.

Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—.

Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—.

Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—.

Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.

Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—.

Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—.

Telefon 452. **Telefon 452.**

Miastowe Biuro
c. k. kolei państw. we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY zestawialne kombinowane-okrężne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości EUROPY z ważnością 60, 90 do 120 dni.

BILETY zestawialne w jednym kierunku na niemieckich kolejach z ważnością 45 dni.

BILETY kartonowe zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i za granicą.

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 5 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Adres telegraficzny: „Stadtbureau", Lwów.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Nauczycielki Włoszki do konwersacyi poszukuje się zaraz. — Zgłoszenia listowne pod: „ITALIA“, poste restante, główna poczta.

Rentowne i piękne kamienice do kupna na każdą cenę ma Ajencya „Realitas“, Słodowa 4 A.

Tablice i napisy

z metalu lane oraz mosiężne grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p., **tablice graniczne i drogowskazy** dla Rad powiatowych, odznaki dla straży wykonuje najtaniej

MAKS GLASERMAN, rytownik,
Lwów, ul. Sykstuska 17,
odznaczony medalem rządowym.
Cenniki bezpłatnie.

Ul. Nabielaka l. 13,
(Kastelówka)

Willa z ogrodem
urządzona z całym komfortem

do wynajęcia od 1 października 1909 **6 pokoi**, przedpokój, kuchnia, łazienka, wielka weranda oszklona, balkon, pokój dla służby. Centralne ogrzewanie — elektryka. Dozorca wskaże.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Raki, Sok malinowy,

opłacone, wszędzie za zaliczką. Żywe raki 60 sztuk wyborowych egzemplarzy kor. 8, 80 sztuk stołowych kor. 6. Najlepszy sok malinowy za 4 litry kolli kor. 4.

Kaphan, Buczacz.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM
Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z W. Ks. Krakowskiem
na rok
1909

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę z **przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal.**, dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Urządziliśmy

Rewizyę frachtów i oddział reklamacyjny

i

badamy wszystkie krajowe i zagraniczne **frachty bezpłatnie**

Należytości liczymy tylko wtedy jeżeli należytości zostaną zwrócone nam zamiast stronie.

Polecamy ten oddział specyalnie firmom, które utrzymują stosunki z Niemcami, Rossyą i innymi zagranicznymi krajami.

S. Eichelbaum Towarzystwo Spedycyjne **Wrocław VI.**
Kapitał 1.000.000 M.

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia pod firmą „Rurociąg producentów“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Borysławiu, odbędzie się we środę dnia 4 sierpnia 1909 we Wiedniu I. Himmelpfortgasse 5, I. piętro o godzinie 11 przed południem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Uchwała na podwyższenie ilości członków Rady nadzorczej do liczby 8 (ośmiu).
2. Wybór 8 członków Rady nadzorczej.
3. Wybór 3 członków Dyrekcyi.
4. Zmiana statutu, a mianowicie postanowień §§ 22 i 27, tudzież wyeliminowanie postanowień § 28 o kooptacyi członków Dyrekcyi ponad liczbę 3 (trzech) i członków Rady nadzorczej ponad ilość 8 (ośmiu).
5. Wnioski i interpelacye.

Dr. Maksymilian Schrenzel. **Juliusz Popiel.**

Półn. Niem. Lloyd, Brema
(Norddeutscher Lloyd, Bremen)
Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.

Bezpośrednie połączenia przewozowe:

cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:
(Nowego Yorku, Baltimore; Galvestonu)
Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires)
Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Naokoło świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Półn. Niem. Lloydu we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie
Oddział zastawniczy
ulica Jagiellońska l. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte we wrześniu, październiku i listopadzie 1908, t. j. od Nr. 23.001 do Nr. 31.555

w dniu 9 sierpnia 1909 i w dniach następnych od godz. 9 do 3,

przez publiczną licytacyę (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 5 lipca 1909. Przedruku nie płacimy.

Ogłoszenie konkursu.

Na budowę parterowego murowanego budynku sokolego w Busku, mieszczącego prrócz sali gimnastycznej ze sceną inne ubikacye, rozpisuje się konkurs.

W tym roku mają być uskutecznione roboty ziemne, wyprowadzenie murów i pokrycie dachem.

Plany przejrzeć można w kancelaryi c. k. notaryusza w Busku w godzinach urzędowych.

Oferty wnosić należy do dnia 20 sierpnia b. r. składając równocześnie 10% wadyum.

W Busku, dnia 29 lipca 1909.

Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznugo „Sokół“
Dr. Zaorski.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współczesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, pasaż Hausmana 9.

NAJWYŻSZY CZAS zawawiać sztuczne nawozy do siewu jesiennego. Opaźnianie spowodować może łatwo brak danego gatunku w stanie suchym i gotowym do wysyłki. Dalej odbywające się co roku pod jesień MANEWRY WOJSKOWE czynią punktualną dostawę prawie niewykonalną. W każdym razie największe w tym zględzie gwarancye daje najstarsza galicyjska a jedyna wschodnio-galicyjska fabryka

I. GALIC. TOWARZYSTWA AKCYJNEGO DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO WE LWOWIE, Kościuszki 18, parter.

Licytacya.

W czwartek dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w remizie miejskiej kolei konnej przy placu Bema publiczna licytacya następujących nowych i starych materyałów:

około 6500 m. b. szyn bardzo mało używanych i nowych (1 szyna 8 m., waży 135 kg.),

około 100 różnych rozjazdów mało używanych i nowych,

około 800 sztuk progów dębowych nowych 2-metrowych,

około 1200 m. b. progów dębowych nowych 4—6-metrowych,

oraz wszelkie materyały służące do ułożenia i przymocowania szyn, 270 m. b. rur wodociągowych od 1“ do 2“ wraz z przyborami do rurociągów potrzebnemi; materyały te są stare lecz nie używane.

Około 3000 sztuk krótszych i dłuższych starych progów dębowych (na opał) i kilkanaście wagonów (po 10.000 kg.) starych 6 metrowych szyn (bruch) około 10.000 kg. starego żelaziwa, 2 stare pompy, różne żelazne i mosiężne nowe części składowe wozów tramwajowych, koła, osie, obręcze, plusz, płótno i wiele innych materyałów.

We Lwowie, dnia 30 lipca 1909.

Miejska kolej konna w likwidacyi.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.